

Prawomocnym postanowieniem z dnia 7 lipca 2016 r. (k. 747)

sprostowano oczywistą omyłkę pisarską wyroku Sądu Apelacyjnego w Szczecinie.

8 lipca 2016 r.

Kierownik sekretariatu

I Wydziału Cywilnego

Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

mgr Sylwia Kędziorek

Prawomocnym postanowieniem z dnia 7 września 2016 r. (k. 816)

uzupełniono wyrok Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

9 września 2016 r.

Kierownik sekretariatu

I Wydziału Cywilnego

Sądu Apelacyjnego w Szczecinie

mgr Sylwia Kędziorek

Sygn. akt I ACa 398/16

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 lipca 2016 roku

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Mirosława Gołuńska
Sędziowie:	SSA Danuta Jezierska SSO del. Sławomir Krajewski (spr.)
Protokolant:	sekr.sądowy Justyna Kotlicka

po rozpoznaniu w dniu 7 lipca 2016 roku na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa H. A.

przeciwko (...) spółce akcyjnej w S.

przy udziale interwenienta ubocznego (...) spółki akcyjnej w W.

o zapłatę i ustalenie

na skutek apelacji powoda i pozwanej

od wyroku Sądu Okręgowego w Szczecinie

z dnia 5 stycznia 2016 roku, sygn. akt I C 91/13

I. zmienia zaskarżony wyrok w punkcie pierwszym w ten sposób, że, zasądza od pozwanej (...) Spółki Akcyjnej

z siedzibą w S. na rzecz powoda H. A. kwotę 25.000 zł (dwadzieścia pięć tysięcy złotych) wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od 7 marca 2013r. i oddala powództwo w pozostałej części,

II. oddala apelację pozwanej w pozostałej części,

III. oddala apelację powoda,

IV. zasądza od pozwanej na rzecz powoda kwotę 3.600 (trzy tysiące sześćset) złotych tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

SSO del. S. Krajewski SSA M. Gołuńska SSA D. Jezierska

Sygn. akt IACa 398/16

UZASADNIENIE

Powód H. A. wniósł pozew przeciwko pozwanej (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w S. o:

- zapłatę kwoty 93.544 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 15 października 2012 roku,
- zapłatę renty w wysokości 2567 zł począwszy od listopada 2012 roku, płatnej z góry w terminie do 15 - go dnia każdego miesiąca wraz z ustawowymi odsetkami za każdy dzień zwłoki,
- ustalenie odpowiedzialności pozwanego za szkody mogące powstać w przyszłości wskutek wypadku przy pracy z dnia 3 grudnia 2009 roku.

W piśmie z dnia 15 stycznia 2013 roku powód sprecyzował, że kwota 93.544 zł poza kwotą zadośćuczynienia w wysokości 50.000 zł, obejmuje kwotę odszkodowania w wysokości 43.544 zł, na którą składają się:

- 1.584 zł z tytułu spadku dochodów w okresie od 18 do 30 czerwca 2011 roku.
- 31.692 zł z tytułu spadku dochodów w okresie 12 miesięcy od 1 lipca 2011 roku do 30 czerwca 2012 roku (kwota ta wynika z następującego obliczenia: 12 x 2641 zł, gdzie 2641 zł stanowi różnicę między dochodami przed wypadkiem (5887,13 zł) i dochodami po wypadku (3246,11 zł)
- 10.268 zł z tytułu spadku dochodów w okresie 4 miesięcy od 1 lipca 2012 roku do 31 października 2012 roku (kwota ta wynika z następującego obliczenia: 4 x 2567 zł, gdzie 2567 zł stanowi różnicę między dochodami przed wypadkiem (5887,13 zł) i dochodami po wypadku (3320,12 zł) we wskazanym wyżej okresie.

Pozwana (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w S. wniosła w odpowiedzi na pozew o oddalenie powództwa w całości.

Pismem z dnia 7 kwietnia 2013 roku (...) Spółka Akcyjna z siedzibą w W. zgłosił swój udział w sprawie jako interwenient uboczny po stronie pozwanej.

Interwenient wniósł o oddalenie powództwa w całości.

W 2013 roku nastąpiło połączenie pozwanej spółki z (...) S.A. w S. poprzez przeniesienie na pozwaną całego majątku (...) S.A.

W wyniku przekształcenia zmieniona została nazwa pozwanej na (...) Spółka Akcyjna.

Wyrokiem z dnia 5 stycznia 2016 roku Sąd Okręgowy w Szczecinie, sygn. akt I C 91/13:

I. zasądził od pozwanego (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą

w S. na rzecz powoda H. A. kwotę 25.000 zł, wraz z ustawowymi odsetkami od 15 października 2012 roku,

II. oddalił powództwo w pozostałej części,

III. zasądził od powoda na rzecz pozwanego kwotę 1709,89 zł tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sąd Okręgowy oparł swoje rozstrzygnięcie na ustalonym w sposób następujący stanie faktycznym:

Powód H. A. jest z zawodu mechanikiem budowy i naprawy maszyn. W okresie od dnia 18 października 1994 roku do dnia 31 marca 2009 roku był pracownikiem pozwanej (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą w S..

W dniu 27 lutego 2009 roku pomiędzy pozwaną, a (...) spółką z o.o. w S. zostało podpisane porozumienie, w którym ustalono, że z dniem 1 kwietnia 2009 roku pracownicy (...) S.A. zajmujący się wykonywaniem prac związanych z konserwacją i czyszczeniem remontowanych i nowo budowanych jednostek pływających, pokryw lukowych i elementów stalowych, przechodzą do pracy do (...) spółki z o.o. na podstawie przepisów art. 231 Kodeksu pracy. Na podstawie ww. porozumienia powód od 1 kwietnia 2009 roku był pracownikiem spółki (...) spółki z o.o. w S.. W okresie zatrudnienia wykonywał pracę mistrza.

W dniu 3 grudnia 2009 roku (czwartek) we wczesnych godzinach rannych powód udał się z dwoma pracownikami M. G. (2) i W. S. do budynku (...) po dawnej akumulatorowni, żeby wydać im materiał do pracy. Spółka (...) spółka z o.o. wykorzystywała jedno z pomieszczeń znajdujących się w tym budynku na magazyn, w którym przechowywane były materiały do pracy dla współpracujących z nią spółek. Spółka ta na podstawie umowy najmu zawartej w dniu 1 listopada 2008 roku wynajmowała od pozwanej na terenie stoczni kilka pomieszczeń oraz plac składowy obok akumulatorowni, sam budynek akumulatorowni nie był natomiast tą umową objęty. Zgodnie z umową najmu najemca zobowiązany był bezzwłocznie powiadomić stocznię o każdym przypadku awarii lub niesprawności urządzeń stanowiących wyposażenie pomieszczenia lub wpływających na jego stan.

Dbanie o porządek i czystość na terenie stoczni, o oświetlenie, oznakowanie dróg i zapewnienie bezpieczeństwa było obowiązkiem pozwanej. Zajmowali się tym pracownicy działu wyodrębnionego w strukturze organizacyjnej pozwanej specjalnie do tego celu. W dniu 3 grudnia 2009 roku budynek akumulatorowni nie był z zewnątrz oświetlony. Najbliższa latarnia znajdowała się na przebiegającej nieopodal budynku drodze wewnętrznej, ale światło z tej latarni nie było wystarczające do oświetlenia terenu z tej strony budynku, z której znajdowało się wejście do magazynu. Bezpośrednio przy budynku znajduje się lampa, ale w tym dniu nie była zapalona. Włącznik do lampy znajdował się wewnątrz budynku. Na zewnątrz budynku po lewej stronie wejścia do magazynu, patrząc z perspektywy osoby stojącej do niego przodem, w odległości kilku metrów od drzwi znajdował się przymocowany do ściany kran z zimną wodą, a po prawej stronie od wejścia nad częścią terenu przed budynkiem znajdowało się zadaszenie. Pas terenu przyległego do ściany budynku, o szerokości około kilku metrów, był po obu stronach drzwi prowadzących do magazynu obniżony w stosunku do pozostałej części terenu przed budynkiem. Grunt wokół budynku utwardzony był płytami z betonu lub innego, podobnego materiału. Na krawędzi stopnia powstałego w wyniku różnicy poziomów została przymocowana

stalowa, wystająca z podłoża szyna. Usytuowana ona była równolegle do ściany budynku na odcinku od wejścia do magazynu w kierunku kranu. Jeden koniec szyny, ten znajdujący się przy drzwiach wystawał bardziej z podłoża niż jej drugi koniec. Zarówno stalowa szyna, jak i uskok pomiędzy podjazdem pod drzwi do magazynu a obniżonym pasem terenu bezpośrednio przyległego do ściany budynku, stwarzały dla użytkowników budynku zagrożenie potknięcia się i upadku. Kiedy powód dotarł na miejsce, zgłosił się do niego jeszcze jeden pracownik - J. G., po środek do rozcieńczania farby. Po wydaniu rzeczy pracownikom powód zamknął drzwi magazynu i podszedł do kranu przymocowanego do ściany budynku, żeby umyć ręce. Powód był już wcześniej w tym magazynie, ale z kranu nie korzystał. Po umyciu rąk powód nie cofnął się pod drzwi, ale nie patrząc pod nogi ruszył od razu w kierunku samochodu, który stał na placu przed budynkiem. Było to około godziny 7. Na zewnątrz panował półmrok, ale można było dostrzec kontury znajdujących się w otoczeniu rzeczy i ich kształty. Widoczność była na tyle dobra, że powód nie włączył latarki, którą miał przy sobie. Idąc potknął się o wystającą szynę i upadł uderzając kolanami i prawym łokciem o twarde podłoże. Po upadku wstał i udał się do pracy. Powód odczuwał ból, ale nie był on na tyle silny, by uniemożliwić mu wykonywanie pracy. W związku z tym, że dolegliwości bólowe się nasilały, powód zgłosił się w dniu 5 grudnia 2009 roku na Izbę Przyjęć (...) Publicznego Szpitala (...) w S.. Lekarz badający powoda wpisał jako rozpoznanie podejrzenie uszkodzenia łątki przyśrodkowej lewego stawu kolanowego i zalecił odciążenie lewej nogi, okłady oraz badanie USG. Badanie to zostało wykonane w dniu 10 grudnia 2009 roku i wykazało niewielki wysięk w stawie, uszkodzenie trzonu łątki przyśrodkowej, zmiany zwyrodnieniowe łątki bocznej, pogrubienie w wyniku naderwania przyczepów udowych więzadeł, ogniska chondromalacji II stopnia w stawie rzepkowo - udowym oraz torbiel pochewki ścięgna półbłoniastego.

Powód zgłosił swojemu pracodawcy wypadek przy pracy, ale karta jego wyjaśnień oraz protokół powypadkowy zostały sporządzone po jego wizycie w szpitalu, która miała miejsce w dniu 5 grudnia 2009 roku. Jako przyczynę wypadku zespół powypadkowy ustalił brak właściwego oświetlenia w rejonie drogi komunikacyjnej budynku (...). W dniu 15 stycznia 2010 roku powód rozpoczął leczenie w Poradni Urazowo-Ortopedycznej przy Szpitalu (...) w S.. W dniu 28 stycznia 2010 roku wykonano u niego badanie USG drugiego stawu kolanowego (prawego), które wykazało śladowy wysięk w stawie, szczelinę pęknięcia w rogu tylnym łątki przyśrodkowej z następowym wytworzeniem torbieni do długości 2 cm, a także wysięk w pochewce ścięgna półbłoniastego i ognisko chondromalacji II stopnia w stawie rzepkowo-udowym. W dniach 15-18 lutego 2010 roku powód przebywał w Szpitalu (...) w S. w związku z planowanym u niego zabiegiem artroskopii stawu kolanowego lewego. Zabieg został wykonany w dniu 16 lutego 2010 roku i przebiegł bez powikłań. Powód został wypisany do domu w stanie dobrym z zaleceniem kontroli w poradni ortopedycznej za dwa tygodnie, chodzenia o kulach bez obciążania operowanej kończyny i przyjmowania leku przeciwzapalnego C. oraz w razie dolegliwości bólowych leku R.. W marcu 2010 roku powód korzystał z zabiegów laserowych na kolano lewe oraz staw kolanowy lewy, a w okresie od 26 kwietnia do 11 maja 2010 roku z zabiegów fizykoterapeutycznych – prądów diadynamicznych oraz ultradźwięków. Powód otrzymał również skierowanie na turnus rehabilitacyjny, ale ze względu na przeciwskazania związane z rozpoznaną u niego chorobą samoistną - sarkoidozą, na turnus nie pojechał. Powód mimo leczenia w dalszym ciągu uskarżał się na dolegliwości bólowe obu kolan. Badanie USG stawu kolanowego lewego wykonane w dniu 28 lutego 2011 roku i badanie USG prawego stawu kolanowego wykonane w dniu 10 czerwca 2011 roku wykazały:

- w stawie kolanowym lewym wysięki w pochewkach ścięgien gęsiej stopki, ognisko chondromalacji III stopnia na kłykcisku przyśrodkowym kości udowej, zmiany zwyrodnieniowe łątki bocznej i torbiel pochewki ścięgna półbłoniastego

- w stawie kolanowym prawym ścięczenie i niejednorodne echo chrząstki stawowej stawu rzepkowo- udowego, cechy uszkodzenia zwyrodnieniowego w tylnym odcinku łątki przyśrodkowej i ślady płynu w kaletce ścięgien gęsiej stopy.

W dniu 28 lutego 2011 roku zostało wykonane również badanie USG stawu łokciowego prawego. Wykazało ono zmiany bliznowate w przyczepie zginaczy i prostowników oraz nieznaczny obrzęk nerwu łokciowego na poziomie rowka.

W dniach od 14 do 16 czerwca 2011 roku powód przebywał w Szpitalu (...) w S.. Podczas tego pobytu wykonano u niego artroskopię prawego stawu kolanowego i plastykę łątki bocznej. Powód został wypisany z zaleceniem chodzenia

o kulach z odciążaniem operowanej kończyny, kontroli w poradni ortopedycznej i przyjmowania podskórnie leku przeciwzakrzepowego C..

Po zabiegu, we wrześniu 2011 roku, powód korzystał z zabiegów fizjoterapeutycznych w celu poprawy sprawności stawów kolanowych. Zabiegi brał również na prawy łokieć. Pomimo leczenia i rehabilitacji powód nie odzyskał pełnej sprawności w obrębie stawów kolanowych obu kończyn dolnych. Aktualnie porusza się przy pomocy dwóch kul. Ruchomość w stawach kolanowych jest ograniczona, a ograniczenie to jest długotrwałe i pozostaje w związku z wypadkiem. Jeśli chodzi o staw kolanowy lewy to zgięcie jest do 110 °, a wyprost pełny nie bolesny, jeśli chodzi o staw kolanowy prawy to zgięcie jest do 130 °, a wyprost pełny bolesny.

U powoda występuje również niewielkie ograniczenie ruchomości stawu łokcia prawego, ale nie pozostaje ono związku z wypadkiem. Uszczerbek na zdrowiu związany z ograniczeniem ruchomości stawów kolanowych wynosi łącznie 8 %.

Ze względu na stwierdzone uszkodzenia i ograniczenia powód wymaga obniżenia wagi ciała oraz stałych ćwiczeń wzmacniających mięśnie kończyn górnych i dolnych, a także ćwiczeń poprawiających ruch w stawach. Pogłębienie się zmian zwyrodnieniowych może być wskazaniem do leczenia operacyjnego alloplastyki stawu.

Upadek spowodował uszkodzenie zmienionych już zwyrodnieniowo łąkotec i przyspieszył pogłębienie się samoistnych zmian zwyrodnieniowych. Występujące u powoda drętwienie palców 4. i 5. ręki prawej jest najprawdopodobniej następstwem zmian zwyrodnieniowych i zespołu usidlenia nerwu łokciowego w rowku kości ramiennej, i nie pozostaje w związku z wypadkiem. Dolegliwości bólowe stawów kolanowych są natomiast następstwem przebytych uszkodzeń łąkotec oraz samoistnych zmian zwyrodnieniowych. Upośledzenie funkcji stawów kolanowych ogranicza zdolność powoda do pracy. Powód nie może wykonywać pracy w swoim zawodzie, natomiast zachował zdolność do pracy lekkiej, siedzącej.

Jeśli chodzi o bieżące czynności dnia codziennego, zmiany w obrębie stawów kolanowych ograniczają powodowi przede wszystkim możliwości swobodnego poruszania się, robienia zakupów i wykonywania niektórych prac domowych.

Aktualnie u powoda występują również obrzęki kończyn dolnych, zmiany troficzne oraz zaburzenia czucia w obrębie stóp, ale nie pozostają one w związku przyczynowym z wypadkiem, tylko są następstwem przewlekłej niewydolności żylną, cukrzycy i nadwagi. W dniu 17 czerwca 2011 r. powód rozwiązał umowę o pracę z (...) spółką z o.o. w S. za porozumieniem stron.

Decyzją ZUS z dnia 29 czerwca 2011 roku powodowi została przyznana do dnia 30 czerwca 2012 roku renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy w związku wypadkiem przy pracy, w wysokości 2667,96 zł (netto), a za okres od 18 czerwca 2011 roku do 31 lipca 2011 roku kwota 3802,97 zł (netto). Powód odwołał się od powyższej decyzji ZUS i wniósł o przyznanie mu renty z tytułu całkowitej niezdolności do pracy. W toku prowadzonego przez Sąd Okręgowy w Szczecinie postępowania został przeprowadzony dowód z opinii biegłych sądowych z zakresu neurochirurgii, neurologii, ortopedii i medycyny pracy. Biegli z zakresu neurochirurgii, neurologii i ortopedii w wydanej wspólnie opinii wskazali, że powód jest częściowo niezdolny do pracy oraz, że przyczyną częściowej niezdolności są zmiany chorobowe w lewym stawie kolanowym, które w istotny sposób upośledzają funkcję ruchową oraz sprawność i wydolność chodu. Wnioski biegłych z zakresu medycyny pracy były podobne. Biegła wskazała, że brak sprawności lewego stawu kolanowego z upośledzeniem chodu uniemożliwia powodowi pracę w zawodach dotychczas wykonywanych, tj. mechanik do napraw sprzętu ciężkiego, monter wodno-kanalizacyjny, malarz-piaskarz, majster do spraw konserwacyjnych, mistrz do spraw konserwacji. Powód zachował zdolność do pracy lekkiej, w pozycji siedzącej. Biegła wskazała również, że występujące u powoda schorzenia w postaci: sarkoidozy II stopnia, nadciśnienia tętniczego, zapalenia błony naczyniowej obu oczu, jaska wtórna, cukrzyca typu 2 i otyłość, nie są następstwem wypadku z dnia 3 grudnia 2009 roku. Wyrokiem z dnia 6 września 2012 roku odwołanie powoda od decyzji ZUS zostało oddalone. Decyzją z dnia 26 lipca 2012 roku przyznano powodowi rentę z tytułu częściowej niezdolności do pracy na okres do dnia 30 czerwca 2013 roku, decyzją z dnia 18 września 2013 roku rentę od 1 lipca 2013 roku do 31

lipca 2015 roku, a decyzją z dnia 24 sierpnia 2015 roku rentę na okres od 1 września 2015 roku do 30 września 2018 r. Wysokość świadczenia kształtowała się następująco:

- od 1 lipca 2012 r. do 28 lutego 2013 r. - 2727,31 zł (netto) miesięcznie
- od 1 marca 2013 r. do 28 lutego 2014 r. - 2834,17 zł (netto) miesięcznie
- od 1 marca 2014 r. do 28 lutego 2015 r. - 2879,44 zł (netto) miesięcznie
- od 1 marca 2015 roku w wysokości 2909,60 zł (netto) miesięcznie.

Renta stanowi obecnie jedyne źródło dochodów powoda. W okresie sześciu miesięcy przed wypadkiem jego dochody z tytułu wynagrodzenia za pracę wynosiły: w czerwcu 2009 roku - 4919 zł., w lipcu 2009 roku - 3753,85 zł, w sierpniu 2009 roku - 3488,50 zł, we wrześniu 2009 roku - 4247,26 zł, w październiku 2009 roku - 3954,32 zł, w listopadzie 2009 roku - 4324,03 zł. Wynagrodzenia za miesiące czerwiec oraz wrzesień - listopad 2009 roku. obejmowały dodatkowo świadczenia za pracę w godzinach nadliczbowych. Kłopoty ze zdrowiem i utrata pracy spowodowały, że powód był rozdrażniony, nerwowy, a także miał zmienny nastrój. Zdarzało się, że nie chciał wychodzić z domu. Przed wypadkiem często jeździł na działkę, chętnie spotykał się ze znajomymi i rodziną, jeździł na rowerze, chodził z żoną do kina, teatru, a po wypadku swoje wyjścia z domu ograniczył i czas spędza głównie w domu. Powód mieszka

na IV piętrze i każde wyjście z domu wiąże się z koniecznością pokonania dużej ilości schodów, co w jego stanie zdrowia stanowi dużą niedogodność. Z uwagi na zmienne nastroje i rozdrażnienie powód udał się w 2012 roku do Poradni Zdrowia Psychicznego (...) w S.. Lekarz psychiatra wstępnie rozpoznał u niego organiczne zaburzenia nastroju. Pismem z dnia 16 marca 2011 roku powód poinformował pozwaną, że zamierza wystąpić na drogę sądową z roszczeniami w związku z wypadkiem przy pracy z dnia 3 grudnia 2009 roku. Kolejnym pismem z dnia 20 września 2012 roku wezwał pozwaną do zapłaty w terminie 14 dni:

- kwoty 50.000 zł tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę na skutek wypadku przy pracy z dnia 3 grudnia 2009 roku,
- kwoty 36.100,58 zł tytułem odszkodowania za zmniejszenie dochodów po przejściu na rentę za okres od 1 lipca 2011 roku do 31 sierpnia 2012 roku.
- kwoty 2515,09 zł miesięcznie z tytułu renty, poczynawszy od września 2012 r., płatnej z góry, w terminie do 15 - go dnia każdego miesiąca.

Pismo zostało nadane w urzędzie pocztowym w dniu 24 września 2012 roku. W odpowiedzi na wezwanie, pismem z dnia 9 października 2012 roku pozwana wezwała powoda do przedstawienia dokumentów potwierdzających wypadek i jego skutki.

Powód przesłał kserokopie niektórych dokumentów i wskazał, że z resztą dokumentów można zapoznać się w kancelarii jego pełnomocnika. W piśmie do pozwanej informującym o powyższym, powód wezwał ją jednocześnie do zapłaty odszkodowania w kwocie 1553,52 zł z tytułu spadku dochodów za dalszy okres od 18 do 30 czerwca 2011 roku. W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał, iż powództwo jest częściowo uzasadnione. Zważył, że powód upatrywał odpowiedzialności pozwanej w tym, że jej nieruchomości, na której doszło do wypadku, nie była w odpowiedni sposób przystosowana do prowadzonej tam działalności gospodarczej. Miejsce, w którym doszło do wypadku nie było oświetlone, a wystające z gruntu elementy stalowe nie były zabezpieczone. Powód wskazał jako podstawę prawną odpowiedzialności pozwanej art. 415 k.c, tymczasem Sąd Okręgowy wskazał, że art. 415 k.c. dotyczy odpowiedzialności osób fizycznych za zawiniony czyn własny. W przypadku osoby prawnej jaką jest pozwana i zważywszy na ustalone okoliczności faktyczne sprawy w rachubę wchodzić może odpowiedzialność pozwanej za szkodę wyrządzoną z winy jej organu na podstawie art. 416 k.c. lub za szkodę wyrządzoną przez podlegającego jej kierownictwu podwładnego, na podstawie art. 430 k.c. Odpowiedzialności pozwanej za szkodę wyrządzoną przez ruch przedsiębiorstwa wprawianego za pomocą sił przyrody, uregulowanej w art. 435 k.c, nie można w ocenie Sądu przyjąć,

gdyż nie ma wystarczających przesłanek pozwalających na ustalenie, że szkoda powoda pozostaje w związku z ruchem przedsiębiorstwa powoda. Sam powód na istnienie takich przesłanek nie wskazywał, natomiast pozwana odnosząc się w odpowiedzi na pozew do art. 435 k.c. jako ewentualnej możliwej podstawy prawnej odpowiedzialności podniosła, że na terenie budynku (...), gdzie doszło do wypadku, nie prowadziła żadnych prac i nie realizowała jakichkolwiek czynności. Sąd biorąc pod uwagę to, że w strukturze organizacyjnej pozwanej był wyodrębniony dział zajmujący się sprawami zarządu nieruchomością, a w szczególności dbaniem o jej należyty stan, nie zagrażający bezpieczeństwu przebywających na niej osób, za uzasadnione uznał przyjęcie art. 430 k.c. jako podstawy prawnej jej odpowiedzialności za szkodę.

Sąd Okręgowy podniósł, iż powód upatrywał odpowiedzialności pozwanej w tym, że nie przystosowała swojej nieruchomości odpowiednio do prowadzonej tam działalności gospodarczej, z uwzględnieniem faktu przebywania na nieruchomości i poruszania się po niej osób fizycznych świadczących pracę. Jeśli chodzi o obowiązki właścicieli nieruchomości to Sąd Okręgowy wskazał, że nie ma jednego aktu prawnego, w którym są one określone. Przykładowo obowiązki właścicieli nieruchomości w zakresie utrzymania czystości i porządku reguluje ustawa z dnia 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (Dz.U.2013.1399), obowiązki w zakresie utrzymania budynków i budowli ustawa Prawo budowlane z dnia 7 lipca 1994 r. (Dz.U. 2013.1409), a obowiązki w zakresie utrzymania dróg ustawa z dnia 21 marca 1985 r. (t.j. Dz. U. 2015.460) o drogach publicznych. W przepisach tych nie ma norm odnoszących się do właściciela nieruchomości, które mogłyby znaleźć zastosowanie do okoliczności faktycznych niniejszej sprawy. Norm nakazujących właścicielowi oświetlenie jego nieruchomości czy zabezpieczenia wystających z ziemi elementów nie znajdziemy także w innych przepisach. Oceniając czy zachowanie pozwanej było bezprawne nie można jednak zdaniem Sądu, badać wyłącznie to czy narusza ona zakazy lub nakazy określone w przepisach prawa, ale także to czy zakazy lub nakazy wynikają z zasad współżycia społecznego. W przypadku nieruchomości, na której doszło do wypadku Sąd wziął pod uwagę to, że była ona wykorzystywana na potrzeby prowadzonej działalności gospodarczej pozwanej, a także innych podmiotów gospodarczych. W związku z takim przeznaczeniem nieruchomości codziennie poruszali się po niej pracownicy czy to pozwanej, czy to innych wykonujących tam swoją działalność spółek. Pozwana udostępniając swój teren powinna w tej sytuacji zadbać o to, by miejsca, które stwarzają zagrożenie dla zdrowia lub życia poruszających się po nim osób, zostały zabezpieczone w taki sposób, by zagrożenie wyeliminować lub co najmniej poprzez właściwe oznakowanie, zminimalizować ryzyko wypadku. Sąd podniósł, iż pozwana w chwili wypadku nie była pracodawcą powoda więc wprost nie znajdują w relacji między nią a powodem przepisy Kodeksu pracy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy oraz przepisy rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy (Dz.U.2003.169.1650). Określone w tych przepisach obowiązki pracodawcy powinny być natomiast w ocenie Sądu wskazówką dla ustalenia wzorca prawidłowego zachowania dla osoby, której nieruchomość stanowi teren zakładu pracy, prowadzonego przez nią samą oraz przez inne podmioty. Wskazano przy tym, iż z ustalonych w sprawie i niespornych okoliczności wynika, że w miejscu, w którym doszło do wypadku powoda znajdował się uskok, na którym zamocowana była wystająca z podłoża stalowa szyna. Uskok ten znajdował się przy budynku, blisko wejścia do magazynu i ujęcia z wodą. Istnienie uskoku i szyny znajduje potwierdzenie w dokumentacji fotograficznej, a także zeznaniach świadków M. W. (1), Z. G., M. G. (2), J. G. i W. S., i nie było przez pozwaną i interwenienta kwestionowane. Powołany w sprawie biegły z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy T. D. wskazał w swojej opinii, że miejsce z wystającym z podłoża elementem stalowym oraz uskok pomiędzy podjazdem pod drzwi magazynu a pasem terenu przyległym bezpośrednio do budynku po obu stronach podjazdu uznać należy za miejsca niebezpieczne, które stwarzały zagrożenie potknięcia się i upadku dla użytkowników budynku i powinny być oznakowane barwami bezpieczeństwa. Biegły nie mógł wprawdzie dokonać oceny na podstawie oględzin miejsca zdarzenia, gdyż skutek wyburzenia budynku zostało ono kompletnie zmienione, to jednak okoliczność ta w żaden sposób nie podważa w ocenie Sądu jego końcowych wniosków. Złożona do akt dokumentacja fotograficzna, jak również zeznania przesłuchanych w sprawie świadków M. W. (1), Z. G., M. G. (2), J. G. i W. S., a w szczególności świadka M. W. (1) są wystarczające dla Sądu do przyjęcia, że miejsce to było niebezpieczne i stwarzało zagrożenie dla bezpieczeństwa poruszających się tam osób.

Sąd wskazał nadto, iż z zeznań świadków pozwanej Z. G., zatrudnionego na stanowisku gospodarza stoczni oraz z zeznań świadka M. W. (1) zatrudnionego na stanowisku technika BHP wynika, że nie było żadnego zakazu poruszania

się w rejonie tego miejsca. Świadek M. W. (1) zeznał, że pracownik nie miał tam zakazu wstępu, ale powinien był wiedzieć, iż są miejsca niebezpieczne i zachować szczególną ostrożność, a świadek Z. G. zeznał, że nie było zakazu poruszania się na placu przy budynku. W ocenie Sądu w świetle powyższych okoliczności uznać należy, że pozwana udostępniając swój teren różnym podmiotom, a w szczególności godząc się na to, że poruszać się będą po nim zarówno jej pracownicy, jak i osoby zatrudnione przez inne podmioty, powinna była zadbać o to, by zabezpieczyć lub oznaczyć miejsca niebezpieczne, o istnieniu których bez wątplenia wiedziała, w celu wyeliminowania ryzyka wypadku lub poprzez ostrzeżenie o grożącym niebezpieczeństwie, zminimalizowania ryzyka jego wystąpienia. Sąd uznał, iż działania takie nie zostały podjęte przez pracowników odpowiedzialnych za sprawy bezpieczeństwa i utrzymania nieruchomości w należyтым stanie w związku z czym zaniechanie to uznać należy za działanie bezprawne i w dodatku zawinione. Zdaniem Sądu bez znaczenia dla tej oceny pozostaje okoliczność czy budynek był wynajmowany pracodawcy powoda, czy też był wykorzystywany przez niego bez żadnej podstawy prawnej. Pozwana w odpowiedzi na pozew wskazała, że budynek (...) był w posiadaniu (...) spółki z o.o. w S. i to ta spółka była zobowiązana dbać o zajmowaną nieruchomość. Dowody, które przedstawiła nie pozwalają jednak w ocenie Sądu na ustalenie, że tak było. Po pierwsze z umowy najmu zawartej pomiędzy pozwaną, a spółką (...) spółką z o.o. wynika, że przedmiotem najmu nie był objęty sam budynek lub znajdujące się w nim pomieszczenia, tylko plac składowy przy budynku. Po drugie zeznania świadków wnioskowanych przez pozwaną, tj. Z. G., P. K., M. W. (1), W. K. i M. W. (2) nie dały podstawy do ustalenia ani tego, że miejsce, w którym doszło do wypadku, znajdowało się na placu składowym objętym umową najmu, ani tego, że kwestia zapewnienia bezpieczeństwa poruszającym się tam osobom spoczywała na najemcy. Zauważono zresztą, że treść umowy najmu podstaw do takich ustaleń również nie daje. Odnosząc się do zeznań ww. świadków Sąd Okręgowy wskazał, że świadek M. W. (1) zeznał, iż dbanie o teren wokół budynku akumulatorni było obowiązkiem pozwanej.

Świadek P. K. zeznał, że placem przed budynkiem, widocznym na okazanych mu zdjęciach zarządzał gospodarz stoczni Z. G.. Świadek ten nie posiadał wiedzy czy jakaś spółka wynajmowała lub wdzierżawiała ten teren od pozwanej. Świadek Z. G. zeznał, że dbanie o teren wokół budynku akumulatorowni (budynek (...)) należało do obowiązków pozwanej. Jeśli chodzi o plac składowy objęty umową najmu, to świadek nie miał wiedzy czy był to plac widoczny na okazanych mu zdjęciach, gdzie powód uległ wypadkowi. Świadek W. K. zeznała, że pomiędzy pozwaną, a (...) spółką z o.o. były zawarte umowy najmu, ale na temat konkretnej umowy najmu i tego co było jej przedmiotem wiedzy nie miała. Świadek nie znała też ustaleń między pozwaną a najemcami jeśli chodzi o obowiązki w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa i porządku na użytkowanym terenie. Według jej wiedzy sprawami tymi u pozwanej zajmowała się wewnętrzna komórka organizacyjna - gospodarz stoczni, której zadaniem było reagowanie na wszelkie nieprawidłowości dotyczące porządku i bezpieczeństwa. Świadek M. W. (2) zatrudniona u pozwanej na stanowisku referenta do spraw zarządzania majątkiem stoczni zeznała, że było wiele umów najmu zawartych pomiędzy pozwaną, a (...) spółką z o.o., których przedmiotem były różne obiekty i miejsca na terenie stoczni. Świadek nie miała natomiast wiedzy czy spółka (...) korzystała z pomieszczeń akumulatorowni i gdzie dokładnie znajdował się plac składowy przy akumulatorowni, objęty umową najmu. Do świadka nie dotarły również żadne informacje świadczące o tym, by spółka (...) zajmowała jakieś pomieszczenia bezumownie. Reasumując, na podstawie zeznań ww. świadków Sąd Okręgowy stwierdził, że w dacie wypadku pozwana była właścicielką nieruchomości, na której zorganizowana była działalność stoczniowa, a do jej obowiązków należało dbanie o należyty stan nieruchomości i bezpieczeństwo przebywających tam osób.

W ocenie Sądu zaniechanie oznakowania wystającego z podłoża elementu stalowego lub innego zabezpieczenia przed potknięciem, pozostaje w związku przyczynowym z upadkiem powoda. Wobec braku oświetlenia sztucznego przy budynku, nie oznakowany w żaden sposób uskok z szyną był słabo widoczny, a przez to łatwo można było zahaczyć o niego nogą, tak jak stało się to w przypadku powoda.

Sąd zaznaczył od razu w tym miejscu, że dowody zebrane w sprawie nie wskazywały zgodnie na taką właśnie przyczynę upadku. Z trzech świadków towarzyszących powodowi w chwili wypadku tylko dwóch wprost wskazało, że powód potknął się o szynę. Byli to M. G. (2) i J. G..

Świadkowie ci nie widzieli samego upadku, ale leżącego na ziemi powoda bezpośrednio po upadku. Świadek J. G. pomógł powodowi wstać i według relacji świadka M. G. (2) powód powiedział wtedy, że potknął się o szynę. Trzeci

ze świadków W. S. też nie widział samego upadku, tylko leżącego już na ziemi powoda. Według niego powód nie powiedział o co się potknął, gdyż sam nie wiedział, ale zważywszy na miejsce upadku wyglądało na to, że zaczepił nogą o szynę. Sam powód do protokołu powypadkowego, który został sporządzony kilka dni po wypadku podał, że zaczepił nogami o betonowy stopień w wyniku czego upadł uderzając kolanami o stalową konstrukcję zamontowaną do tego stopnia. Podobny opis znajduje się w protokole ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku, który również został podpisany przez powoda. W trakcie informacyjnego przesłuchania na rozprawie w dniu 9 kwietnia 2013 roku powód wskazał, że nie wie jak zaczepił nogami, ale że było tam zagłębienie, uskok, którego nie zauważył i przewrócił się kolanami na szynę. Po okazaniu zdjęcia kserokopii na k. 13v. powód podał, że zawadził nogą o szynę. W trakcie zeznań w charakterze strony powód zeznał, że nie pamięta o co się potknął, pewien jest natomiast tego, że uderzył kolanami o szynę. W dalszej części zeznań na pytanie czy kiedy składał wyjaśnienia przed komisją po wypadku to też nie wiedział, o co się potknął, czy też wtedy lepiej pamiętał samo zdarzenie, powód odpowiedział, że wtedy pamiętał to lepiej. Świadek B. A. (1) (żona powoda), która okoliczności wypadku znała z relacji powoda zeznała, że powód potknął się o coś i upadł na szynę. Pozostali przesłuchani w sprawie świadkowie nie posiadali wiedzy na temat okoliczności samego wypadku.

Sąd uznał, że dla ustalenia przebiegu wypadku najbardziej miarodajne są pisemne wyjaśnienia powoda i protokół ustalenia okoliczności i przyczyn wypadku, gdyż złożone zostały zaledwie kilka dni po zdarzeniu. Zasady doświadczenia życiowego wskazują, że lepiej się pamięta szczegóły zdarzenia w czasie bliższym jego wystąpienia, a nie dalszym. Skoro zatem powód wtedy podał taki przebieg zdarzenia, jaki został zapisany w karcie wyjaśnień poszkodowanego i w protokole powypadkowym, to Sąd uznał, że to on zgodny był z rzeczywistym stanem rzeczy, zwłaszcza, że świadkowie obecni na miejscu wypadku też wskazali jako przyczynę potknięcia stopień betonowy z szyną. Jako niewiarygodne Sąd ocenił natomiast zeznania świadka B. A. (1). Świadek posiadała swoją wiedzę na temat upadku z relacji powoda, ale Sąd nie wykluczył, że pewne szczegóły mogła zrozumieć i zapamiętać inaczej. Zeznania tego świadka nie mogą stanowić w ocenie Sądu wystarczającej podstawy do podważenia wiarygodności zeznań powoda, świadków zdarzenia i dokumentów sporządzonych na okoliczność przyczyn wypadku. Reasumując Sąd ustalił, że do upadku powoda doszło wskutek potknięcia się o wystający z podłoża element stalowy. Z uwagi na podniesiony przez pozwaną zarzut przyczynienia się powoda do powstania szkody Sąd Okręgowy rozważył czy zaniechanie pozwanej stanowiło jedyną przyczynę upadku, czy też występuje obok tego zaniechania inna przyczyna, za którą odpowiedzialność przypisać należy powodowi (art. 362 k.c.).

W ocenie Sądu zebrane w sprawie dowody, a w szczególności zeznania samego powoda dają podstawę do ustalenia, że drugą przyczyną wypadku było jego nieostrożne zachowanie. Powód jak wynika z jego zeznań spieszył się i po umyciu rąk ruszył w stronę samochodu nie patrząc pod nogi. Gdyby uważał i patrzył pod nogi, to mimo panującej na dworze szarówki prawdopodobnie dostrzegłby wystający z ziemi element i go ominął. Do takiego wniosku skłaniają zdaniem Sądu zeznania świadków J. G., W. S. i M. G. (2). Świadek M. G. (2) zeznał, że w dniu wypadku była szarówka, ale jak szli do magazynu to nie było potrzeby użycia latarki. Świadek J. G. zeznał, że szyny nie było dokładnie widać, gdyż z powodu zadaszenia miejsce to było w cieniu. Jak się nie pamiętało o szynie i o miejscu jej usytuowania, to można się było o nią potknąć. Świadek W. S. zeznał natomiast, że na dworze panowała szarówka, ale „coś tam zawsze było widać, szynę można było zobaczyć po uważnym przyjrzeniu się. Z drugiej strony wskazano, że oznakowanie stopnia z wystającym elementem barwami bezpieczeństwa lub zastosowanie w tym miejscu oświetlenia przykułoby uwagę osoby poruszającej się po terenie i pozwoliło jej bezpiecznie ominąć przeszkodę. W tych okolicznościach zasadne jest w ocenie Sądu twierdzenie, że powód w równym stopniu co pozwana jest odpowiedzialny za powstanie szkody, a w konsekwencji, że w 50 % się do tego przyczynił. Z zeznań powoda wynika, że był on doświadczonym i przeszkolonym, jeśli chodzi o zasady BHP pracownikiem stoczni, a dodatkowo z zeznań świadków J. G., W. S. i M. G. (2), że przed zdarzeniem wielokrotnie był w magazynie, przy którym zdarzył się wypadek. Powód musiał więc zdawać sobie sprawę, że w pobliżu budynku znajduje się niebezpieczny, wystający z podłoża element, nawet jeśli wcześniej z kranu na zewnątrz nie korzystał. Poruszając się w jego otoczeniu powinien zachować ostrożność, a tego jak wynika z jego zeznań zaniechał. W ocenie Sądu stopień winy powoda i pozwanej jest podobny. Zarówno w przypadku jednej, jak i drugiej strony polega on na nie dolożeniu należytej staranności. Odnośnie szkody będącej następstwem upadku, Sąd dokonał ustaleń na podstawie zebranej w sprawie dokumentacji medycznej, a przede wszystkim na

podstawie opinii biegłego sądowego z zakresu ortopedii H. M. i biegłego z zakresu chirurgii ogólnej i naczyniowej, S. Z. Treść tej drugiej opinii nie była kwestionowana, jeśli natomiast chodzi o opinię biegłego H. M. zarzuty zgłosili powód i interwenient uboczny. Zarzuty powoda dotyczyły przyczyny powstania zmian zwyrodnieniowych w kolanach, natomiast zarzuty interwenienta ubocznego, związku przyczynowego między ograniczeniem ruchomości stawu łokciowego a wypadkiem. Biegły H. M. odniósł się do zarzutów na piśmie a dodatkowo złożył ustne wyjaśnienia na rozprawie w dniu 9 grudnia 2014 roku. Wyjaśnienia te prowadzą w ocenie Sądu do wniosku, że ma dostatecznych podstaw do przyjęcia związku przyczynowego między ograniczeniem ruchomości stawu łokciowego, a upadkiem. Biegły wskazał, że przyjęcie związku przyczynowego między ograniczeniem ruchomości stawu łokciowego prawego, a upadkiem uzasadnione jest tym, że nie było innego urazu, który mógł doprowadzić do takiego ograniczenia. Biegły jednocześnie wskazał jednak, że w łokciu narastają zmiany zwyrodnieniowe i uraz mógł się na te zmiany po prostu nałożyć. Ustalenie jaki jest stopień nasilenia zmian zwyrodnieniowych i ich wpływu na aktualny stan ręki oraz ograniczenie ruchomości możliwe byłoby na podstawie zdjęcia RTG, a takiego zdjęcia w załączonej dokumentacji nie było. Biegły wskazał także, że ograniczenie ruchomości stawu łokciowego mogło nastąpić z powodu nie używania ręki ze względu na występujące po urazie dolegliwości bólowe. W następstwie nie używania ręki mogło dojść do przykurczu tkanek miękkich, który się utrwalił. Zwrócono uwagę na to, że w dokumentacji z Poradni Urazowo - Ortopedycznej przy Szpitalu (...) w S. znajdują się adnotacje wskazujące na dolegliwości bólowe kolan, natomiast nie ma wpisów świadczących o tym, by powód uskarżał się na dolegliwości ze strony łokcia. Pierwszy wpis w dokumentacji z poradni pojawia się pod datą 6 kwietnia 2012 roku i dotyczy skierowania na badanie USG stawu łokciowego prawego. Badanie to zostało wykonane w dniu 10 i 17 maja 2012 roku i wykazało niewielkie zmiany zwyrodnieniowe oraz niewielki wysięk w stawie. Wynik badania USG opisany w karcie historii choroby ze Spółdzielni (...), w dniu 23 maja 2013 roku nie potwierdził obecności płynów patologicznych, a jedynie obecność zmian zwyrodnieniowych. W dokumentacji z Przychodni Medycyny Rodzinnej również nie ma wzmianki o jakichkolwiek dolegliwościach ze strony stawu łokciowego (jest tylko adnotacja z grudnia 2009 roku o urazie obu stawów kolanowych), chociaż przez lekarza rodzinnego zostało wystawione zaświadczenie z dnia 6 kwietnia 2010 roku, w którym jako rozpoznanie wpisano uraz kolan i łokcia prawego. Sąd wskazał także, że w toku postępowania prowadzonego w sprawie odwołania powoda od decyzji ZUS dotyczącej częściowej niezdolności do pracy, w badaniu wykonanym przez biegłych sądowych nie stwierdzono ograniczenia ruchomości w stawie łokciowym. Pierwsze po wypadku badanie USG stawu łokciowego prawego, które złożone zostało do akt sprawy pochodzi z dnia 28 lutego 2011 roku. Badanie to wskazuje na nieznacznie obrzęknięty nerw łokciowy i zmiany bliznowate w przyczepie zginaczy i prostowników. W ocenie Sądu można przypuszczać, że ze względu na potwierdzone badaniami zmiany w stawie łokciowym powód odczuwał jakies dolegliwości, skoro we wrześniu 2011 roku został skierowany na zabiegi mające usprawnić staw łokciowy.

Dokumentacja medyczna oraz zeznania powoda i świadka B. A. (1) nie dają natomiast zdaniem Sądu podstaw do przyjęcia, że problemy z łokciem, które wystąpiły w 2011 roku, miały związek z wypadkiem. Z zeznań świadka B. A. (1) i powoda wynika, że powód uderzył się w łokieć podczas upadku, ale nie wynika, by od chwili wypadku stałe dokuczały mu z tego powodu dolegliwości bólowe. Powód w swoich zeznaniach wyłącznie koncentrował się na bólach kolan i innych schorzeniach, natomiast ani razu nie wspominał o dolegliwościach ze strony łokcia prawego. Świadek B. A. (1) też w spontanicznych zeznaniach wskazywała tylko na dolegliwości kolan, dopiero na pytanie o łokieć zeznała, że łokieć jest zgrubiała, boli, a ręka jest mniej sprawna. Sąd Okręgowy wskazał także, że powód w swoim odwołaniu od orzeczenia ZUS podał, że pomimo operacji kończyn i rehabilitacji kończyny lewej odczuwa ból w kolanach, drętwienie kończyn dolnych od stopy do kolana i ma trudności z chodzeniem. Od dnia wypadku porusza się o kulach co może być przyczyną drętwienia palców prawej dłoni. Powód na żadne inne dolegliwości związane z wypadkiem w swoim odwołaniu nie wskazywał.

Mając na względzie powyższe Sąd uznał, że upadek spowodował stłuczenie łokcia, a dolegliwości z tym związane były krótkotrwałe. Wniosek biegłego, że ograniczenie ruchomości łokcia jest następstwem wypadku, oparty tylko na tej podstawie, że poza wypadkiem nie było innych urazów, które mogły spowodować ograniczenie ruchomości łokcia jest w świetle wskazanych wyżej dowodów nieuprawniony, skoro przyczyną zarówno ograniczenia ruchomości, jak i dolegliwości bólowych mogą być zmiany zwyrodnieniowe, a istnienie tych zmian zostało potwierdzone badaniem USG. Jeśli chodzi o zmiany zwyrodnieniowe kolan to Sąd za przekonujące uznał wyjaśnienia biegłego co do tego,

że zmiany te w chwili wypadku już istniały. Na istnienie tych zmian wprost wskazuje wynik badania USG z dnia 10 grudnia 2009 roku. Reasumując, Sąd na podstawie opinii biegłych z zakresu medycyny oraz dokumentacji medycznej, zeznań powoda i świadka B. A. (1) ustalił, że długotrwałym następstwem wypadku są wyłącznie ograniczenia ruchomości obu stawów kolanowych, skutkujące częściowym ograniczeniem zdolności do pracy.

W świetle powyższego za częściowo uzasadnione Sąd Okręgowy uznał roszczenie powoda o zapłatę zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Podstawę prawną tego roszczenia stanowi art. 445 § 1 k.c. Ustaleń odnośnie doznanej przez powoda krzywdy Sąd dokonał na podstawie zeznań świadka B. A. (1), powoda, dokumentacji medycznej i opinii biegłych sądowych. Stopień uszczerbku na zdrowiu określony przez biegłego nie jest wprawdzie wysoki, ale wiąże się z nim dość poważne dla powoda ograniczenia i utrudnienia w życiu społecznym i zawodowym. Powód nie może wykonywać dotychczasowej pracy, z czym trudno mu się do dzisiaj pogodzić. Jego dotychczasowa aktywność znacznie się ograniczyła z powodu problemów z poruszaniem się. Powód mieszka na IV piętrze i każde wyjście z domu jest dla niego kłopotliwe, dlatego teraz czas spędza głównie w domu. Wcześniej często chętnie jeździł na rowerze, wychodził z żoną do kina i teatru, i spotykał się ze znajomymi, a teraz z powodu dolegliwości bólowych i problemów z poruszaniem się z jazdy na rowerze zrezygnował, a spotkania ze znajomymi ograniczył. Stał się bardziej nerwowy, drażliwy, często bywa przygnębiony. Złe samopoczucie psychiczne powoda potwierdzają zeznania świadka B. A. (1) i dokumentacja medyczna z Poradni Zdrowia Psychicznego. Na rozmiar doznanej krzywdy bez wątpienia wpływ mają długotrwale utrzymujące się dolegliwości bólowe i uciążliwości związane z przebytymi operacjami kolan i rehabilitacją.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy uznał, że żądana przez powoda kwota 50.000 zł stanowi odpowiednie do rozmiaru doznanej przez niego krzywdy zadośćuczynienie i dlatego po uwzględnieniu 50 % przyczynienia się, zasądził na jego rzecz 25.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 15 października 2012 roku. Jeśli chodzi o pozostałe roszczenia pozwu, tj. roszczenie o zapłatę renty wyrównawczej od 18 czerwca 2011 roku i roszczenie o ustalenie, to są były one w ocenie Sądu Okręgowego bezzasadne.

Podstawę roszczenia o rentę stanowi art. 444 § 2 k.c. Z ustalonych w sprawie okoliczności wynika, że wskutek wypadku powód utracił częściowo zdolność do pracy zarobkowej. Wykonywać może jedynie pracę lekką, siedzącą. Sąd wskazał, iż renta przysługująca powodowi powinna w takiej sytuacji odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągnąć, gdyby nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem jakie w konkretnych warunkach jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swojej uszczuplonej zdolności do pracy. Sąd Okręgowy przyjął, że średnie zarobki powoda, jeśli nie uwzględniać świadczenia pracy w godzinach nadliczbowych, wahały się od 3500 zł do 3700 zł (netto). Renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy, którą powód otrzymuje, aktualnie wynosi 2909,60 zł (netto). Powód powinien zatem w ocenie Sądu wykazać, że dochody, które mógłby uzyskać przy wykorzystaniu swojej ograniczonej wskutek wypadku zdolności do pracy, byłby mniejsze niż różnica między wysokością dotychczas uzyskiwanego wynagrodzenia, a rentą z tytułu częściowej niezdolności do pracy, a tego nie wykazał. Sąd podniósł, iż w sprawie nie zostały przedstawione jakiegokolwiek dowody, które wskazywałyby na to, jakie są oferty na rynku pracy i jakie hipotetycznie wynagrodzenie powód mógłby uzyskać. Zeznania powoda również nie były wystarczające dla ustalenia powyższej okoliczności. Powód na pytanie czy próbował podjąć jakąkolwiek pracę odpowiedział, że próbował, ale nikt nie chciał z nim nawet rozmawiać, lekarze nie chcieli mu podpisywać zaświadczeń, że jest zdolny do pracy). Świadek B. A. (1) zeznała natomiast, że powód nie szukał pracy, bo cały czas czekał na orzeczenie ZUS, a nadto że stan zdrowia nie pozwala mu na podjęcie pracy. Mając powyższe na względzie, Sąd roszczenie powoda o rentę i zapłatę kwoty określonej jako odszkodowanie oddalił. Wskazał nadto, że kwota żądana przez powoda tytułem odszkodowania jest w istocie rentą za okres od czerwca 2011 roku do 31 października 2012 r.

Sąd Okręgowy wskazał, że podstawę prawną roszczenia o ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość stanowi art. 189 k.p.c, a wydana w sprawie opinia nie daje żadnych podstaw do przyjęcia, by w przyszłości mogły wystąpić jakiegokolwiek skutki doznanych w 2009 roku obrażeń. Z powyższych względów jego roszczenie o ustalenie zostało przez Sąd Okręgowy oddalone. Podstawę prawną orzeczenia o kosztach procesu stanowił art. 100 zdanie 1 k.p.c. Sąd rozdzielił stosunkowo koszty procesu uwzględniając, że powód wygrał sprawę w 20 %. Po skompensowaniu wzajemnych roszczeń z tytułu zwrotu kosztów do zasądzenia na rzecz pozwanej pozostała kwota 1709,89 zł.

Apelację od powyższego wyroku wywiodły obie strony.

Powód zaskarżając wyrok w części, tj. w zakresie oddalającym powództwo co do żądania zapłaty zadośćuczynienia w wysokości 25.000 zł, wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 października 2012 roku do dnia zapłaty oraz w zakresie żądania odszkodowania za utracone dochody w wysokości 43.544 zł, wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 października 2012 roku do dnia zapłaty i rozstrzygnięcia o kosztach procesu zarzucił Sądowi pierwszej instancji naruszenie: 1. art. 233 k.p.c. poprzez błędną ocenę dowodów zgromadzonych w sprawie, dokonaną w sposób sprzeczny z logiką i zasadami doświadczenia życiowego, co doprowadziło do przyjęcia, że:

- powód przyczynił się w równym stopniu co pozwany do powstania szkody, gdyż jak wskazuje sąd „gdyby (powód) uważał i patrzył pod nogi, to mimo panującej na dworze szarówki dostrzegłby wystający z ziemi element i go ominął” podczas gdy wniosek taki nie wypływa z wyjaśnień powoda i zeznań świadków, którzy wskazywali, że na dworze panowała szarówka, teren nie był w ogóle oświetlony, wystające elementy nie były w żaden sposób oznakowane bądź zabezpieczone, szyny nie było dokładnie widać gdyż z powodu zadaszenia to miejsce było w cieniu, powód po raz pierwszy przemieszczał się tą drogą (pierwszy raz korzystał ze zlewu), szynę można było zobaczyć dopiero po uważnym przyjrzeniu się (prawdopodobnie); a zatem nawet gdyby pozwany szedł z głową skierowaną ciągle ku ziemi, poruszając się powoli i uważnie obserwując każdy jej fragment, to nadal istniało duże prawdopodobieństwo, że nie zauważyłby wystającej szyny, której w tym czasie nie było widać z powodu braku oświetlenia terenu, braku oznaczenia przeszkody i dodatkowego zacienienia miejsca jej usytuowania, gdyż przemieszczając się normalnym tempem z głową skierowaną ku ziemi, powód nadal nie miałby możliwości „uważnego” przejrzania całego terenu (zauważenia ledwo widocznych uskoków) i nie można mu zarzucać tego, że działał w zaufaniu do pracodawcy (co do przestrzegania przez niego przepisów prawa i prawidłowej organizacji i zabezpieczenia miejsca pracy) i nie zakładał z góry, że musi ostrożnie stawiać każdy krok, gdyż na terenie może znaleźć się, jakaś” przeszkoda; przy czym nie należy pomijać tego, że w tym przypadku przeszkoda która spowodowała wypadek - w przeciwieństwie do powoda - była przeszkodą znaną pozwanemu, którą powinien stosownie zabezpieczyć;

- poprzez przyjęcie, że przy stanie zdrowia powoda tj. osoby która ma problemy ze zwykłym poruszaniem oraz przy posiadanych przez niego kwalifikacjach (powód całe życie wykonywał ciężką pracę fizyczną i nie jest możliwe w tym wieku i stanie zdrowia przekwalifikowanie się na pracownika biurowego) nie byłoby problemu ze znalezieniem przez niego pracy i otrzymywania za tę pracę wynagrodzenia, podczas gdy powód ma problem z poruszaniem się, jest mocno ograniczony ruchowo, nie posiada kwalifikacji do wykonywania pracy biurowej gdyż całe życie wykonywał ciężką pracę fizyczną i nie ma możliwości przekwalifikowania się na tym etapie życia i będąc w takim stanie zdrowia;

2. art. 362 k.c. poprzez zastosowanie w sytuacji gdy powód w żaden sposób nie przyczynił się do powstania szkody i nie można na niego przerzucać odpowiedzialności za to, że pozwany nie spełnił ciężących na nim obowiązków, które w tym przypadku były wyłączną przyczyną wypadku; gdyby bowiem teren był oświetlony, a przeszkoda oznaczona np. za pomocą odblasku, to gdyby w takim przypadku doszło do upadku dopiero można by było zarzucać powodowi że nie patrzył pod nogi,

3. art. 430 k.c. poprzez niezastosowanie w sytuacji, gdy powód poniósł szkodę w postaci utraconych zarobków na skutek wypadku jakiego doznał z winy osób za których odpowiedzialność ponosi pozwany, i co do których zgłosił stosowne żądanie zasądzenia,

4. art. 444 § 2 k.c. poprzez zastosowanie wobec roszczenia powoda o zasądzenie odszkodowania w sytuacji, gdy roszczenie powoda nie stanowi renty, a wyraża się w skumulowanej wartości rzeczywiście poniesionej przez niego szkody, a nawet gdyby to powód nie posiadał żadnej możliwości osiągnięcia dochodów, stąd też zasadne było zasądzenie na jego rzecz kwoty stanowiącej równowartość utraconych dochodów, niezależnie od tego jaka podstawa prawna zostałaby przyjęta przez Sąd przy rozstrzygnięciu,

5. art. 444 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie w sytuacji gdy powód poniósł szkodę w postaci utraconych zarobków na skutek wypadku jakiego doznał z winy osób za których odpowiedzialność ponosi pozwany, i co do których zgłosił stosowne żądanie zasądzenia, a naprawienie jego szkody winno obejmować wszelkie wyniki z tego powodu koszty, w tym wynagrodzenie z tytułu utraconych zarobków.

W oparciu o tak sformułowane zarzuty skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda dalszej kwoty 68.544 zł, wraz z odsetkami ustawowymi od dnia 15 października 2012 roku do dnia zapłaty, tytułem dalszej części zadośćuczynienia oraz odszkodowania za utracone dochody oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu za obie instancje, w tym wynagrodzenie radcy prawnego według norm przepisanych. Z kolei pozwana, zaskarżając wyrok w części zasądzonej od pozwanego na rzecz powoda kwotę 25.000 zł wraz z ustawowymi odsetkami od 15 października 2012 roku oraz w zakresie rozstrzygnięcia o kosztach procesu, zarzuciła Sądowi pierwszej instancji naruszenie następujących przepisów postępowania:

1. 1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego oraz błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenę tego materiału, poprzez:

a) dowolne przyjęcie, że miejsce, w którym miał miejsce wypadek powoda nie było objęte umową najmu pomiędzy pozwanym, a spółką (...) sp. z o.o., podczas gdy § 1 tej umowy wprost wskazuje, że przedmiotem umowy najmu jest plac składowy obok akumulatorowni, zaś wypadek miał miejsce właśnie obok akumulatorowni;

b) dokonanie wewnątrznie sprzecznych i dowolnych ustaleń w zakresie przyczyny upadku powoda - Sąd z jednej strony stwierdza, że „łatwo można było zahaczyć o niego [uskok z szyną], jak to się stało w przypadku powoda”, przy czym zaznacza, że „dowody zebrane w sprawie nie wskazywały zgodnie na taką właśnie przyczynę upadku”, z drugiej zaś podnosi, że należy dać wiarę powodowi w zakresie w jakim wskazał, że zaczął nogami o betonowy stopień. Co jednak istotne Sąd w uzasadnieniu wraca do twierdzeń świadków, przy czym, choć żaden z nich nie widział samego upadku, to nie wiadomo dlaczego wyłącznie odnośnie B. A. (1) Sąd stoi na stanowisku, że „posiada wiedzę na temat upadku z relacji powoda, ale nie można wykluczyć, że pewne szczegóły mogła zrozumieć i zapamiętać inaczej”. Ostatecznie zaś Sąd stwierdza (wbrew powyższym wątpliwościom i rozbieżnościom), że „do upadku powoda doszło wskutek potknięcia się o wystający z podłoża element stalowy”;

c) dowolne przyjęcie, że powód przed wypadkiem często i chętnie jeździł na rowerze, wychodził z żoną do kina i teatru, a także spotykał ze znajomymi i rodziną, podczas gdy powód w żaden sposób nie wykazał tych okoliczności, a jedyny materiał dowodowy, który miałby okoliczności te potwierdzać to dowód z przesłuchania powoda, podczas którego okoliczności te ogólnikowo wzmiankowane są wyłącznie podczas odpowiedzi na pytania pełnomocnika powoda, a ponadto nie wytrzymują konfrontacji z bardziej szczegółowymi pytaniami pełnomocnika pozwanego;

2) art. 321 § 1 k.p.c. poprzez wyrokowanie ponad żądanie pozwu; powód, reprezentowany przez profesjonalnego pełnomocnika, określił bowiem wyraźnie w pozwie reżim odpowiedzialności pozwanej do art. 415 k.c, a więc, jak zauważył sam Sąd, do odpowiedzialności osób fizycznych za zwiniony czyn własny, tymczasem w przedmiotowej sprawie pozwany jako osoba prawna z całą pewnością nie mogła ponosić odpowiedzialności w ramach tego reżimu, a jednocześnie brak było podstaw do arbitralnego stwierdzenia, że pozwany może ponosić odpowiedzialność na podstawie art. 430 k.c. Ponadto powód przedstawił twierdzenia i dowody na poparcie przesłanek ewentualnej odpowiedzialności pozwanego wyłącznie na podstawie art. 415 k.c. i w ogóle nie argumentował w kierunku odpowiedzialności pozwanego przyjętej arbitralnie przez Sąd, a tym samym obrona pozwanego koncentrowała się na odpieraniu argumentów związanych właśnie z odpowiedzialnością z art. 415 k.c, stąd arbitralna decyzja Sądu, aby oprzeć wyrok na odmiennym reżimie odpowiedzialności pozwanego mogła nawet pozbawić pozwanego możliwości obrony swoich praw;

2. naruszenie następujących przepisów prawa materialnego:

1) § 2 pkt 7a, § 6 oraz § 10 rozporządzenia Ministra Pracy i Polityki Socjalnej z dnia 26 września 1997 r. w sprawie ogólnych przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy poprzez ich zastosowanie w przedmiotowej sprawie, podczas gdy brak było jakichkolwiek przesłanek, by powołane przepisy znalazły zastosowanie, w szczególności powoda i pozwanego nie łączył stosunek pracy; ogólnikowe zaś stwierdzenie Sądu, że przepisy te powinny być „wskazówką” nie znajduje uzasadnienia

2) art. 430 k.c.

a) poprzez błędną wykładnię polegającą na przyjęciu, że do uznania za bezprawne działania lub zaniechania osoby, której powierzono wykonywanie czynności wystarczy stwierdzenie zachowania sprzecznego z zasadami współżycia społecznego czy też dobrymi obyczajami i przytoczenie na poparcie tych twierdzeń wyrwanego z kontekstu stanowiska P. M.;

b) ewentualnie poprzez niewłaściwe zastosowanie, bowiem nawet gdyby przyjąć, że w pojęciu bezprawności mieszczą się zasady współżycia społecznego czy też dobre obyczaje, to w przedmiotowej sprawie nieokreślone przez Sąd Reguły BHP z całą pewnością nie mieszczą się w pojęciu zasad współżycia społecznego lub dobrych obyczajów;

3) 445 § 1 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyznanie powodowi zadośćuczynienia w kwocie 50.000 zł, którą to kwotę, ze względu na funkcję kompensacyjną zadośćuczynienia oraz okoliczności faktyczne dotyczące powoda, w tym jego rzeczywisty tryb życia poprzedzający wypadek, należy uznać za znacząco wygórowaną;

4) art. 362 k.c. poprzez jego niewłaściwe zastosowanie i przyjęcie, że przy założeniu, iż pozwanemu można przypisać odpowiedzialność odszkodowawczą w przedmiotowej sprawie (czemu się zaprzecza), to powód przyczynił się do powstania szkody tylko w 50%, podczas gdy w przedmiotowej sprawie to powód wyłączną (ewentualnie główną) odpowiedzialność za wypadek;

5) art. 359 § 1 k.c. w zw. z art. 455 k.c. oraz 481 k.c. poprzez niewłaściwe zastosowanie i bezpodstawne przyjęcie, że odsetki od zasądzonego zadośćuczynienia należą się od 15 października 2012 roku, podczas gdy odsetki te należą się od dnia wyrokowania (5 stycznia 2016 roku), ewentualnie od dnia doręczenia pozwanemu pozwu (27 lutego 2013 roku), ewentualnie zaś od dnia wniesienia pozwu (30 października 2012 roku), w każdym zaś przypadku na pewno nie od dnia 15 października 2012 roku.

W oparciu o powyższe zarzuty pozwana wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku, poprzez oddalenie powództwa w całości, ewentualnie o uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania; w każdym zaś przypadku wniesiono o zasądzenie kosztów procesu za obie instancje według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

W odpowiedzi na apelację pozwanej powód wniósł o jej oddalenie oraz o zasądzenie od pozwanej na rzecz powoda kosztów procesu za II instancję w tym wynagrodzenia radcy prawnego według norm przepisanych.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

Apelacja pozwanej okazała się zasadna jedynie w niewielkiej części - w odniesieniu do rozstrzygnięcia o odsetkach ustawowych za opóźnienie, natomiast apelacja powoda w całości podlegała oddaleniu. Sąd Apelacyjny podzielił ustalenia faktyczne dokonane przez Sąd pierwszej instancji w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku i za wyjątkiem jedynie odnoszących się do rozstrzygnięcia o odsetkach za opóźnienie, wszystkie przeprowadzone w świetle tych ustaleń rozważania prawne. Nie zachodzi, przeto konieczność i potrzeba powielania tychże wywodów (vide: wyrok SN z dnia 16 lutego 2006 r., IV CK 380/05).

Rozpoczynając rozważania od odniesienia się do apelacji pozwanej, która zawierała dalej idące zarzuty i żądania wskazać należy, że nie doszło w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji do naruszenia normy prawnej zawartej w art. 321 § 1 k.p.c. i wbrew stanowisku apelującej Sąd Okręgowy nie wyrokował co do przedmiotu, który nie był

objęty żądaniem pozwu. Elementami konstrukcyjnymi powództwa, wyznaczającymi zakres rozpoznania sprawy są: żądanie w tym konkretnego świadczenia i jego podstawa faktyczna. Sąd nie może wbrew żądaniu powoda (art. 187 § 1 pkt 1 k.p.c.) zasądzić czegoś jakościowo innego albo w większym rozmiarze czy też zasądzić powództwo na innej podstawie faktycznej niż wskazana przez powoda. Co istotne, związanie sądu granicami żądania obejmuje nie tylko związanie co do samej treści (wysokości) żądania, ale także co do uzasadniających je elementów motywacyjnych. W związku z tym zasądzenie sumy pieniężnej, mieszczącej się wprawdzie w granicach kwotowych powództwa, lecz z innej podstawy faktycznej, stanowi orzeczenie ponad żądanie (vide wyrok SN z dnia 18 marca 2005 r., II CK 556/04, wyrok SN z dnia 7 listopada 2007 r., II CSK 244/07, wyrok SA w Łodzi z dnia 21 października 2014 r., I ACA 707/14 i wyrok SA w Katowicach z dnia 16 maja 2014 roku, I ACA 86/14). Jak trafnie zauważył Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 22 marca 2012 roku (IV CSK 345/11), „zmiana podstawy prawnej powództwa, która wymaga także zupełnie innego rozumienia okoliczności faktycznych stanowiących podstawę powództwa, narusza art. 321 § 1 k.p.c. Sąd może bowiem sam określić podstawę prawną powództwa, ale tylko wtedy gdy nie wymaga to zmiany oceny okoliczności faktycznych, na których strona opiera swoje roszczenie”. Nie można także tracić z pola widzenia tego, iż określone przez stronę powodową okoliczności faktyczne zakreślają także granice obrony podjętej przez stronę pozwaną. Gdyby zatem doszło w powyższym rozumieniu do niedozwolonej zmiany podstawy faktycznej żądania pozwu, spowodowałoby to w sposób istotny ograniczenie możliwości podjęcia obrony przez stronę przeciwną, która nie miałaby wówczas świadomości konieczności wypowiedzenia się co do konkretnych faktów. Ta ostatnia sytuacja nie wystąpiła jednak w rozpoznawanej sprawie. Mianowicie powód domagał się w niej określonych świadczeń, w związku z wypadkiem, jakiego doznał na terenie stanowiącym własność pozwanej, powołując się na deliktową odpowiedzialność odszkodowawczą tej ostatniej, z tytułu niewłaściwego oznaczenia oraz oświetlenia miejsca wypadku i w takim też kształcie i zakresie powództwo to zostało rozpoznane przez Sąd pierwszej instancji. Nie może budzić wątpliwości, że podstawa prawna żądania pozwu nie jest koniecznym elementem konstrukcyjnym powództwa, tym niemniej przyjmuje się, że jej wskazanie przez powoda zasadniczo winno zawęzić rozpoznanie sprawy do zbadania okoliczności stanowiących o zaistnieniu przesłanek odpowiedzialności pozwanego określonych we wskazanej przez powoda normie prawnej, szerzej związanym z nią reżimem odpowiedzialności (delikt, kontrakt, bezpodstawne wzbogacenie). Podanie przy tym przez powoda, jako podstawy prawnej art. 415 k.c. - jak to miało miejsce w rozpoznawanej sprawie, mogło i powinno być interpretowane w ten tylko sposób, że wskazywało na to, że powód opiera swe roszczenia na reżimie odpowiedzialności deliktowej pozwanej. Reżim takiej odpowiedzialności jest regulowany w art. 415 i dalszych k.c. W opisanych powyżej okolicznościach sprawy w żadnym razie rzeczą sądu nie było, więc wyłącznie zbadanie zaistnienia przesłanek odpowiedzialności określonych tylko w art. 415 k.c, lecz koniecznym było, jak to uczynił Sąd Okręgowy, zbadanie czy żądanie pozwu jest uzasadnione w świetle norm prawnych normujących odpowiedzialność za czyn niedozwolony. Wbrew stanowisku apelującej Sąd Okręgowy trafnie ocenił, że zaniechania pozwanej rodzące jej odpowiedzialność deliktową powinny być oceniane tak przez pryzmat zakazów lub nakazów wynikających z zasad współżycia społecznego, gdzie każde działanie i zaniechanie stwarzające stan niebezpieczeństwa, zwłaszcza dla zdrowia i życia ludzi, może być uznane za bezprawne i rodzące odpowiedzialność deliktową, jak i w świetle odpowiednich norm bezpieczeństwa i higieny pracy obowiązujących pracodawców. Podkreślenia wymaga, że Sąd Okręgowy zważył przy tym, że powód nie był pracownikiem pozwanej, słusznie jednak uznając, że nie wykluczało to odpowiedniego stosowania w sprawie tych ostatnich norm. W uzupełnieniu wywodów Sądu pierwszej instancji wskazać należy, że nie może budzić wątpliwości, że pozwana sama jest pracodawcą, a nieruchomości, na której doszło do wypadku, stanowiąca jej własność, stanowi teren zakładu pracy. Na takim terenie pozwana obowiązana była zapewnić standardy bezpieczeństwa przewidziane normami b.h.p. tak dla swych pracowników, jak też innych osób, w tym jak powód będących pracownikami innych podmiotów, których obecność pozwana na ww. terenie akceptowała. Brak jest podstaw do czynienia w aktualnie analizowanej kwestii jakichkolwiek rozróżnień. Trafność takiej konstatacji wzmacniają okoliczności, iż jak wynikało z zeznań świadków, co ważne zawnioskowanych przez pozwaną, dbanie o porządek i czystość na terenie stoczni, o oświetlenie, oznakowanie dróg i zapewnienie bezpieczeństwa było obowiązkiem pozwanej i zajmowali się tym pracownicy wyodrębnionego specjalnie do tego celu w strukturze organizacyjnej pozwanej działu. Było to zresztą logicznie uzasadnione, skoro pozwana jest właścicielem terenu, na którym działalność prowadzą także inne podmioty, również będące pracodawcami i istniałyby praktyczne

trudności w rozdziale takich obowiązków. Pozostałe zarzuty apelacji pozwanej, w tym te odnoszące się do naruszenia norm prawa materialnego, wywodzone były z błędnego, w ocenie pozwanej, ustalenia stanu faktycznego w sprawie.

Apelująca zarzuciła Sądowi pierwszej instancji naruszenie normy prawnej zawartej w art. 233 § 1 k.p.c, poprzez przekroczenie granic swobodnej oceny materiału dowodowego oraz błędną, sprzeczną z zasadami logiki i doświadczenia życiowego, ocenę tego materiału dowodowego.

Zgodnie z art. 233 § 1 kpc sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów, według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Wykładnia normy prawnej zawartej w ww. przepisie winna być taka, że jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Dla skuteczności zarzutu naruszenia ww. art. nie wystarcza, zatem stwierdzenie o wadliwości dokonanych ustaleń faktycznych, odwołujące się do stanu faktycznego, który w przekonaniu skarżącego odpowiada rzeczywistości. Konieczne jest tu wskazanie przyczyn dyskwalifikujących postępowanie sądu w tym zakresie. W szczególności skarżący powinien wskazać, jakie kryteria oceny naruszył sąd przy ocenie konkretnych dowodów, uznając brak ich wiarygodności i mocy dowodowej lub niesłuszne im je przyznając. Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może, więc polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla skarżącego wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest przy tym posłużeniu się argumentami wyłącznie jurydycznym wykazywanie, że wskazane w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności i mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na wyrok sprawy (tak SA w Warszawie w wyroku z dnia 10 lipca 2008 r., VI ACa 306/08). W okolicznościach sprawy, w tym świetle zarzutów apelującej, nie sposób uznać, aby doszło do naruszenia przez Sąd pierwszej instancji normy prawnej zawartej w w/w art. 233 § 1 k.p.c. Sąd pierwszej instancji zgodnie z zasadami logiki i doświadczenia życiowego ocenił, bowiem dowody i na ich podstawie wyciągnął trafne wnioski.

Wbrew stanowisku apelującej w okolicznościach sprawy nie zaistniały podstawy do uznania, że do przedmiotowego wypadku doszło na terenie oddanym przez pozwaną w najem pracodawcy powoda. Sąd Okręgowy dokonał tu wszechstronnej i prawidłowej oceny materiału dowodowego. Podkreślenia wymaga, że w umowie najmu z dnia 1 listopada 2008 roku jej przedmiot - w postaci placu składowego został opisany jako - plac składowy 15 metrów kwadratowych - obok akumulatorowni. Oznaczenie to było wysoce nieprecyzyjne, w szczególności nie wskazano, z której strony budynku jest położony ten plac. Użycie sformułowania „obok”, a nie na przykład przed czy przed wejściem, nie pozwala na stwierdzenie, że był to teren, w którym doszło do wypadku. Istotnym jest, że okoliczności tej nie potrafił wyjaśnić żaden ze świadków wskazanych przez pozwaną. Skoro, zaś ta ostatnia z okoliczności tej wywodziła korzystne dla siebie skutki prawne, to ją właśnie obciążał w tym zakresie ciężar dowodu (art. 6 k.c), którego nie podźwignęła. Jest ważkim, że nawet przyjęcie wniosku przeciwnego do powyższego nie stanowiłoby o wyłączeniu odpowiedzialności deliktowej pozwanej skoro, jak to już wskazano powyżej dbanie o porządek i czystość na terenie całej stoczni, o oświetlenie, oznakowanie dróg i zapewnienie bezpieczeństwa było obowiązkiem pozwanej. Stąd mogłoby ewentualnie dojść do solidarnej odpowiedzialności deliktowej pozwanej i pracodawcy powoda (art. 441 § 1 k.c).

Wbrew stanowisku apelującej nie sposób dopatrzeć się wadliwości w zakresie działania Sądu pierwszej instancji co do ustalenia miejsca i przebiegu wypadku powoda. Zgodnym właśnie z zasadami logiki było tu przyjęcie za bardziej wiarygodną wersję wydarzeń odzwierciedlonej w protokole powypadkowym sporządzonym przez pracodawcę powoda, na podstawie jego relacji bezpośrednio po zdarzeniu, potwierdzonej zresztą przez trzech świadków towarzyszących powodowi w momencie zdarzenia, którzy na podstawie jego relacji złożonej na gorąco zgodnie podawali, że ten wskazał, że potknął się o występ - wystającą szynę. Widzieli oni zresztą samo miejsce zdarzenia.

W tym stanie rzeczy Sąd Okręgowy prawidłowo przyjął, że powód idąc potknął się o wystającą szynę i upadł uderzając kolanami i prawym łokciem o twarde podłoże. Trafnym jest także stwierdzenie Sądu pierwszej instancji, że zarówno stalowa szyna, jak i uskok pomiędzy podjazdem pod drzwi do magazynu, a obniżonym pasem terenu bezpośrednio przyległego do ściany budynku, stwarzały dla użytkowników budynku zagrożenie potknięcia się i upadku. Dlatego

też pozwana powinna była zadbać o to, aby zabezpieczyć lub oznaczyć miejsca niebezpieczne, o istnieniu których bez wątplenia wiedziała, w celu wyeliminowania ryzyka wypadku lub poprzez ostrzeżenie o grożącym niebezpieczeństwie, zminimalizowania ryzyka jego wystąpienia. Znajduje ono oparcie w pełni miarodajnej dla rozstrzygnięcia opinii biegłego z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy T. D., której waloru dowodowego w żaden sposób nie dyskwalifikuje sama tylko okoliczność, że wobec wyburzenia przedmiotowego budynku, musiała być ona wydana nie na podstawie oględzin miejsca zdarzenia lecz zawartego w aktach sprawy materiału fotograficznego. Podsumowując w sprawie zaistniały podstawy do uznania, że pozwana - konkretnie jej pracownicy, za których ponosi odpowiedzialność w trybie art. 430 k.c. dopuściła się zawinionych i bezprawnych zaniechań w zakresie prawidłowego oznaczenia i oświetlenia niebezpiecznego miejsca w którym doszło do wypadku powoda i wypadek ten pozostaje w normalnym związku przyczynowym z takimi zaniechaniami pozwanej. Na marginesie można jeszcze dodać, że jako przyczynę wypadku przy pracy powoda zespół powypadkowy ustalił właśnie brak właściwego oświetlenia w rejonie drogi komunikacyjnej budynku (...). W następnej kolejności odnieść należy się do podniesionego przez pozwaną zarzutu naruszenia przez Sąd pierwszej instancji normy prawnej zawartej w art. 362 k.c. Z uwagi na to, że zarzut w tym przedmiocie sformułował również powód, rozważania te dotyczyć będą także apelacji tego ostatniego. Wbrew stanowisku pozwanej skala opisanych powyżej naruszeń przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, których się dopuściła nie pozwala na uznanie, że powód ponosi główną, rozumianą jako przyczynienie się do szkody w stopniu większym niż przyjęte przez Sąd pierwszej instancji 50 %, odpowiedzialność za zaistnienie szkody, a tym bardziej, że jest to odpowiedzialność wyłączna. Z drugiej zaś strony w okolicznościach sprawy brak jest podstaw, aby jak domaga się tego powód, uznać, że ten nie przyczynił się do doznanej przez siebie szkody, względnie przyczynienie to nastąpiło w stopniu mniejszym niż ustalone przez Sąd Okręgowy 50 %. Wbrew stanowisku apelującego uwypuklane przezeń okoliczności ograniczonej widoczności w chwili zdarzenia ze względu na porę dnia, przy dodatkowym uwzględnieniu cienia rzuconego przez położone w pobliżu zadaszanie, nie mogą przemawiać za zmniejszeniem stopnia jego przyczynienia się do szkody. Brak dostatecznej widoczności podłoża winien zgodnie z ogólnymi zasadami ostrożności powodować wzmożoną uwagę idącego, który tym bardziej powinien obserwować podłoże, czego powód bezpodstawnie zaniechał, co więcej nie używając latarki, którą miał przy sobie.

Powód jako długoletni pracownik pozwanej bezsprzecznie musiał wiedzieć, że porusza się po terenie przemysłowym i uwzględniać to w sposobie swego poruszania się. Co więcej skoro wypadek zdarzył się w miejscu i czasie pracy powoda, to ten nie może zasadnie wywodzić, że wystająca szyna była dla niego całkowitym zaskoczeniem, którego nie mógł się spodziewać. Powód widywał miejsce wypadku także za dnia i przy dobrej widoczności. Jak słusznie zauważył Sąd Okręgowy z zeznań świadków J. G., W. S. i M. G. (2) wprost wynika, że przed zdarzeniem powód wielokrotnie był w magazynie, przy którym zdarzył się wypadek. Wreszcie wzmożona ostrożność po stronie powoda podczas poruszania się uzasadniona była i tak samo wymagana ze względu na jego stan zdrowia, czego miał pełną świadomość. Powód już wówczas cierpiał na nadwagę, problemy ze wzrokiem i stawami kolanowymi (zmiany zwyrodnieniowe).

Okoliczności te, jako ewidentnie zmniejszające sprawność fizyczną, winny obiektywnie nakazywać ostrożne poruszanie się tym bardziej w warunkach ograniczonej widoczności. W świetle powyższych okoliczności, nieprawidłowe - lekkomyślne i noszące cechy zawinionego zachowanie powoda, który szedł spiesząc się i nie patrząc pod nogi, pozostawało w normalnym związku przyczynowym z jego upadkiem i doznaną w tej drodze szkodą we wszelkich postaciach - w przyjętym w zaskarżonym wyroku rozmiarze 50 %. Pozwana zakwestionowała także stanowisko Sądu pierwszej instancji w przedmiocie przyjęcia, iż kwota 50.000 zł spełnia w okolicznościach sprawy kryteria odpowiedniego zadośćuczynienia za krzywdę, w rozumieniu art. 445 § 1 k.c. Zarzut apelującej nie mógł być uznany za zasadny i skutecznie podniesiony. Określenie, bowiem wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia stanowi istotne uprawnienie sądu rozstrzygającego sprawę w pierwszej instancji, który przeprowadzając postępowanie dowodowe, może dokonać wszechstronnej oceny okoliczności sprawy. Korygowanie przez sąd odwoławczy wysokości zasądzonego już zadośćuczynienia uzasadnione jest tylko wówczas, gdy przy uwzględnieniu wszystkich okoliczności sprawy, mających wpływ na jego wysokość, jest ono niewspółmiernie nieodpowiednie, jako rażąco wygórowane lub jako rażąco niskie (por: wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lipca 1970 r., III PRN 39/70, OSNCP 1971/3/53). Oczywistym jest, iż zadośćuczynienie za krzywdę z jednej strony nie powinno prowadzić do wzbogacenia się poszkodowanego, zaś z drugiej, wywoływać poczucie rażącej

krzywdy. W szczególności za uznaniem kwoty 50.000 zł jako rażąco nieadekwatną do okoliczności sprawy i poziomu krzywdy doznanej przez powoda nie może przemawiać samo tylko twierdzenie apelującej, iż doszło do dowolnego ustalenia przez Sąd Okręgowy, że powód przed wypadkiem często i chętnie jeździł na rowerze, wychodził z żoną do kina i teatru, a także spotykał ze znajomymi i rodziną, podczas gdy powód w żaden sposób nie wykazał tych okoliczności, a jedyny materiał dowodowy, który miałby okoliczności te potwierdzać to dowód z przesłuchania powoda, podczas którego okoliczności te ogólnikowo wzmiankowane są wyłącznie podczas odpowiedzi na pytania pełnomocnika powoda, a ponadto nie wytrzymują konfrontacji z bardziej szczegółowymi pytaniami pełnomocnika pozwanego.

Po pierwsze ocena dowodów przeprowadzona co do tej kwestii przez Sąd pierwszej instancji nie jest sprzeczna z zasadami logiki i doświadczenia życiowego i jako taka musi być zaakceptowana. Opisane okoliczności nie były nadzwyczajnymi i mogącymi budzić wątpliwości co do zgodności z rzeczywistym stanem rzeczy i odnosiły się do zwykłego trybu życia osoby o ustabilizowanej sytuacji życiowej w tym rodzinnej.

Po wtóre jednak i co ważniejsze, nawet gdyby uznać zeznania powoda co do tych okoliczności za niewiarygodne, to i tak pozostałe okoliczności sprawy, trafnie wyspecyfikowane przez Sąd pierwszej instancji, uzasadniały przyjęcie takiego poziomu krzywdy powoda i odpowiadającej mu wysokości zadośćuczynienia za krzywdę. Przykładowo wskazać tu trzeba, że upadek spowodował uszkodzenie zmienionych już zwyrodnieniowo łokotek i przyspieszył pogłębienie się samoistnych zmian zwyrodnieniowych, w efekcie czego powód ma trudności z poruszaniem i musi korzystać z kul łokciowych, co jest szczególnie dojmujące, jeśli się zważy, że mieszka na IV. piętrze. Na stosunkowo duży poziom cierpienia powoda wpływały także konieczność poddawania się operacjom ortopedycznym i rehabilitacji. Wreszcie wyznacznikiem owych cierpień i okolicznością wpływającą na ocenę zwiększonego ich poziomu jest także i to, że powód po wypadku zmuszony był korzystać z leczenia psychiatrycznego.

Podsumowując, brak było podstaw do uwzględnienia apelacji pozwanej tak co do zasady jej odpowiedzialności, jak też wysokości zasądzonej na rzecz powoda tytułem zadośćuczynienia za krzywdę kwoty 25.000 zł.

Apelacja ta okazała się natomiast częściowo zasadna co do rozstrzygnięcia o odsetkach za opóźnienie w zapłacie zasądzonej na rzecz powoda ww. kwoty. Jakkolwiek powód skierował do pozwanej wezwanie do zapłaty z dnia 20 września 2012 roku, nadane w urzędzie pocztowym w dniu 24 września 2012 roku, w którym wezwał pozwaną do zapłaty w terminie 14 dni, między innymi kwoty 50.000 zł, tytułem zadośćuczynienia za doznaną przez niego krzywdę na skutek wypadku przy pracy z dnia 3 grudnia 2009 roku, to jednak pismo to nie może stanowić o wymagalności świadczenia z tytułu zadośćuczynienia za krzywdę. Pozwana bowiem słusznie podnosi, że w odpowiedzi na to wezwanie, pismem z dnia 9 października 2012 roku wezwała powoda do przedstawienia dokumentów potwierdzających wypadek i jego skutki. Działanie takie było uzasadnione okolicznościami sprawy, jeśli się zważy, że pozwana nie będąc pracodawcą powoda i nie uczestnicząc w procedurze powypadkowej - ustalania okoliczności i przyczyn przedmiotowego wypadku przy pracy powoda, nie dysponowała instrumentami, pozwalającymi jej na ocenę przesłanek i rozmiaru swej odpowiedzialności, do czego w sposób oczywisty wystarczające nie było samo tylko wezwanie do zapłaty, do którego nie dołączono żadnych dokumentów. Powód złożył w sprawie pismo z dnia 16 października 2012 roku, wedle treści którego przesłał kserokopie niektórych dokumentów i wskazał, że z resztą dokumentów można zapoznać się w kancelarii jego pełnomocnika, jednak nie wykazał, że pismo to zostało wysłane lub w inny doręczone pozwanej.

W takich okolicznościach sprawy wykładnia pojęcia „niezwłocznie po wezwaniu do zapłaty” z art. 455 k.c. winna przemawiać za tym, aby uznać, że dopiero doręczenie pozwanej odpisu pozwu, mogło być uznane za takie dokonane skutecznie wezwanie do zapłaty i stąd, skoro nastąpiło to w dniu 27 lutego 2013 roku, pozwana znalazła się w stanie opóźnienia po upływie 7 dni od tej daty, to jest w dniu 7 marca 2013 roku.

Wbrew stanowisku apelującej brak było podstaw do zasądzenia odsetek ustawowych za opóźnienie od daty późniejszej, w szczególności od dnia wyrokowania. W przypadkach zadośćuczynienia za krzywdę termin wymagalności roszczenia jest przedmiotem kontrowersji w judykaturze i doktrynie prawa cywilnego. Według niektórych orzeczeń,

zadośćuczynienie pieniężne za doznaną krzywdę jest wymagalne dopiero z dniem wyrokowania przez sąd (art. 316 k.p.c.) i zobowiązany dopiero od tego dnia pozostaje w opóźnieniu w zapłacie zasądzonego zadośćuczynienia i tym samym dopiero od tego dnia należą się od niego odsetki za opóźnienie (vide: wyrok SN z dnia 8 grudnia 1997 r., ICKN 361/97, wyrok SN z dnia 20 marca 1998 r., II CKN 650/97, wyrok SN z dnia 4 września 1998 r., II CKN 875/97 i wyrok SN z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98). W innych orzeczeniach przyjmuje się natomiast, że zadośćuczynienie za krzywdę zobowiązany ma zapłacić, z zastrzeżeniem wyjątków, niezwłocznie po wezwaniu przez uprawnionego (art. 455 in fine k.c), w związku z czym odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia powinny być zasądzone od dnia, w którym zobowiązany ma zadośćuczynienie zapłacić (vide: wyrok SN z dnia 18 września 1970 r., wyrok SN z dnia 12 lipca 2002 r., V CKN 1114/00 i wyrok SN z dnia 18 lutego 2010 r., IICSK 434/09). Sąd Apelacyjny podziela stanowisko wyrażone w wyroku Sądu Najwyższego z dnia 18 lutego 2011 roku (CSK 243/10), zgodnie z którym żadne jednak z tych rozwiązań nie może być uznane za wyłącznie właściwe. Sąd Najwyższy w uzasadnieniu powyższego orzeczenia wskazał, że odsetki, w zasadzie według stopy ustawowej, należą się, zgodnie z art. 481 k.c, za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia, choćby więc wierzyciel nie poniósł żadnej szkody i choćby opóźnienie było następstwem okoliczności, za które dłużnik nie ponosi odpowiedzialności. Stanowią one zatem opartą na uproszczonych zasadach rekompensatę typowego uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela wskutek pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego (analogicznie wyrok SN z dnia 10 lutego 2000 r., II CKN 725/98). Jeżeli więc zobowiązany nie płaci zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub w terminie ustalonym zgodnie z art. 455 in fine k.c, uprawniony nie ma niewątpliwie możliwości czerpania korzyści z zadośćuczynienia, jakie mu się należy już w tym terminie. W konsekwencji odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia należnego uprawnionemu już w tym terminie powinny się należeć od tego właśnie terminu. Stanowiska tego nie podważa pozostawienie przez ustawę zasądzenia zadośćuczynienia i określenia jego wysokości w pewnym zakresie uznaniu sądu. Przewidziana w art. 445 § 1 i art. 448 k.c. możliwość przyznania przez sąd odpowiedniej sumy tytułem zadośćuczynienia za krzywdę nie zakłada bowiem dowolności ocen sądu, a jest jedynie konsekwencją niewymiernego w pełni charakteru okoliczności decydujących o doznaniu krzywdy i jej rozmiarze. Mimo więc pewnej swobody sądu przy orzekaniu o zadośćuczynieniu, wyrok zasądzający zadośćuczynienie nie ma charakteru konstytutywnego, lecz deklaracyjny (vide: wyrok SN z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03, wyrok SN z dnia 17 listopada 2006 r., V CSK 266/06, wyrok SN z dnia 26 listopada 2009 r., III CSK 62/09 i wyrok SN z dnia 18 lutego 2010 r., II CSK 434/09).

Stanowisku temu nie sprzeciwia się również stosowanie się do zadośćuczynienia art. 363 § 2 k.c, gdyż wyrażona w tym przepisie, korespondującym z art. 316 § 1 k.p.c, zasada, że rozmiar szeroko rozumianej szkody, a więc zarówno majątkowej, jak i niemajątkowej, ustala się, uwzględniając czas wyrokowania, ma na celu możliwie pełną kompensatę szkody ze względu na jej dynamiczny charakter - nie może więc usprawiedliwiać ograniczenia praw poszkodowanego (vide: wyrok SN z dnia 10 lutego 2000 r., IICKN 725/98, i wyrok SN z dnia 16 kwietnia 2009 r., I CSK 524/08).

Sąd wziął pod uwagę, że wysokość krzywdy, tak jak i szkody majątkowej, może się jednak, jak wspomniano, zmieniać w czasie. Różna zatem w miarę upływu czasu może być też wysokość należnego zadośćuczynienia. W rezultacie początek opóźnienia w jego zapłacie może się łączyć z różnymi datami. Jeżeli więc powód żąda od pozwanego zapłaty określonej kwoty tytułem zadośćuczynienia z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od danego dnia, poprzedzającego dzień wyrokowania, odsetki te powinny być, w świetle powyższych uwag, zasądzone zgodnie z żądaniem pozwu, o ile tylko w toku postępowania zostanie wykazane, że dochodzona suma rzeczywiście się powodowi należała tytułem zadośćuczynienia od wskazanego przez niego dnia. Jeżeli natomiast sąd ustali, że zadośćuczynienie w rozmiarze odpowiadającym sumie dochodzonej przez powoda należy się dopiero od dnia wyrokowania, odsetki od zasądzonego w takim przypadku zadośćuczynienia mogą się należeć dopiero od dnia wyrokowania. Sytuacja może być też bardziej złożona. W szczególności, w dochodzonej przez powoda sumie jej część może odpowiadać zadośćuczynieniu należnemu w terminie lub terminach poprzedzających dzień wyrokowania, a część - zadośćuczynieniu należnemu dopiero od dnia wyrokowania. W takim razie odsetki za opóźnienie w zapłacie co do jednej części należnego zadośćuczynienia powinny być zasądzone od terminu lub terminów poprzedzających dzień wyrokowania, a co do innej części - od dnia wyrokowania (tak: SN w wyroku z dnia 9 września 1999 r., II CKN 477/98).

Sąd Apelacyjny za trafny uznaje ten nurt orzecznictwa, według którego wymagalność roszczenia o zadośćuczynienie za krzywdę, a tym samym i początkowy termin naliczania odsetek za opóźnienie w zapłacie należnego zadośćuczynienia, może się różnie kształtować w zależności od okoliczności sprawy (vide: wyrok SN z dnia 30 stycznia 2004 r., I CK 131/03 i wyrok SN z dnia 4 listopada 2008 r., II PK 100/08). W świetle tego stanowiska terminem, od którego należą się odsetki za opóźnienie w zapłacie zadośćuczynienia za krzywdę, może być więc, w zależności od okoliczności sprawy, zarówno dzień poprzedzający wyrokowanie o zadośćuczynieniu, jak i dzień tego wyrokowania.

W rozpoznawanej sprawie w chwili doręczenia pozwu pozwanej zaistniały już wszystkie okoliczności wpływające na ocenę poziomu krzywdy doznanej przez powoda. Zostały już wówczas zakończone diagnostyka i leczenie operacyjne oraz rehabilitacja co do urazów doznanych przez powoda w toku przedmiotowego wypadku. Powód wreszcie przeszedł na rentę wypadkową. Podsumowując Sąd Apelacyjny, częściowo uwzględniając w tym zakresie apelację pozwanej, zasądził odsetki ustawowe za opóźnienie od kwoty 25.000 zł od dnia 7 marca 2013 roku i w pozostałej części powództwo o zapłatę tych odsetek oddalił.

Przystępując do rozważać w przedmiocie oceny zasadności apelacji powoda na wstępie wskazać trzeba, że zbędnym jest tu powielanie przeprowadzonych już wcześniej wywodów co zaistnienia przyczynienia się powoda do powstania doznanej przezeń przedmiotowej szkody i jego poziomu, trafnie ustalonego przez Sąd pierwszej instancji na 50 %, co zostało zakwestionowane przez apelującego, w tym w zakresie rozpoznania jego roszczenia o zapłatę zadośćuczynienia za krzywdę. Powód, z powołaniem się na pozostającą w związku przyczynowym z przedmiotowym wypadkiem, niezdolność do pracy, domagał się również zasądzenia na swoją rzecz kwoty 43.544 zł, obliczonej jako różnica wysokości jego dochodów sprzed wypadku (wynagrodzenie za prace, wraz z godzinami nadliczbowymi) i kwot uzyskiwanych po tej dacie z tytułu świadczeń z ubezpieczenia społecznego (renta wypadkowa), w okresie od dnia 18 czerwca 2011 roku do dnia 31 października 2012 roku.

W apelacji w zakresie braku uwzględnienia tego roszczenia powód zarzucał Sądowi pierwszej instancji naruszenie norm prawnych zawartych w art. 233 § 1 k.p.c, poprzez przyjęcie, że powód przy uwzględnieniu jego obecnego stanu zdrowia oraz posiadanych kwalifikacji nie miałby problemu ze znalezieniem pracy biurowej i otrzymywaniem za tę pracę wynagrodzenia oraz w art. 444 § 2 k.c. poprzez zastosowanie wobec roszczenia powoda o zasądzenie odszkodowania w sytuacji, gdy

roszczenie powoda nie stanowi renty, a wyraża się w skumulowanej wartości rzeczywiście poniesionej przez niego szkody, a nawet gdyby to powód nie posiadał żadnej możliwości osiągania dochodów, stąd też zasadne było zasądzenie na jego rzecz kwoty stanowiącej równowartość utraconych dochodów, niezależnie od tego jaka podstawa prawna zostałaby przyjęta przez Sąd przy rozstrzygnięciu i wreszcie art. 444 § 1 k.c. poprzez niezastosowanie, w sytuacji gdy powód poniósł szkodę w postaci utraconych zarobków na skutek wypadku jakiego doznał z winy osób za których odpowiedzialność ponosi pozwany, i co do których zgłosił stosowne żądanie zasądzenia, a naprawienie jego szkody winno obejmować wszelkie wyniki z tego powodu koszty, w tym wynagrodzenie z tytułu utraconych zarobków. Zarzuty te nie okazały się zasadne i brak było podstaw do uwzględnienia w tym zakresie powództwa i apelacji.

W okolicznościach sprawy nie może być wątpliwości, że w normalnym związku przyczynowym z wypadkiem z dnia 3 grudnia 2009 roku powód utracił częściowo zdolność do pracy, zachowując ją w zakresie wykonywania pracy lekkiej - siedzącej. Wynika to w sposób jednoznaczny z opinii biegłych wydanych w rozpoznawanej sprawie, prawidłowo ocenionych jako miarodajne dla rozstrzygnięcia przez Sąd pierwszej instancji. Co istotne tożsame ustalenia zostały poczynione przez organ rentowy oraz sąd, w postępowaniu w sprawie przyznania powodowi w związku z przedmiotowym zdarzeniem renty z tytułu wypadku przy pracy, gdzie przyjęto jedynie częściową utratę zdolności do pracy i przyznano powodowi odpowiadające temu świadczenie - rentę.

W takich okolicznościach w ww. okresie powód był jedynie częściowo niezdolny do pracy i Sąd pierwszej instancji prawidłowo zakwalifikował ww. roszczenie powoda, jako żądanie zasądzenia renty uzupełniającej z tytułu częściowej niezdolności do pracy za wskazany w pozwie okres. Już na wstępie podkreślenia wymaga, że sformułowanie w ten sposób żądania pozwu nie stanowi kapitalizacji renty, w rozumieniu art. 447 k.c. Kapitalizacja w takim znaczeniu

oznacza, bowiem zasądzenie na żądanie poszkodowanego, zamiast renty lub jej części, jednorazowego odszkodowania. Powód zaś jedynie dokonał tu zsumowania renty za pewien zamknięty już okres.

Zgodnie z art. 444 § 1 k.c. w razie uszkodzenia ciała lub wywołania rozstroju zdrowia naprawienie szkody obejmuje wszelkie wyniki z tego powodu koszty. Na żądanie poszkodowanego zobowiązany do naprawienia szkody powinien wyłożyć z góry sumę potrzebną na koszty leczenia, a jeżeli poszkodowany stał się inwalidą, także sumę potrzebną na koszty przygotowania do innego zawodu. § 2 tego art. stanowi, że jeżeli poszkodowany utracił całkowicie lub częściowo zdolność do pracy zarobkowej albo jeżeli zwiększyły się jego potrzeby lub zmniejszyły widoki powodzenia na przyszłość, może on żądać od zobowiązanego do naprawienia szkody odpowiedniej renty. Jeżeli w chwili wydania wyroku szkody nie da się dokładnie ustalić, poszkodowanemu może być przyznana renta tymczasowa (§ 3). W myśl, więc powyższego przepisu, roszczenie o rentę przysługuje poszkodowanemu w razie:

- całkowitej lub częściowej utraty przez niego zdolności do pracy zarobkowej;
- zwiększenia się jego potrzeb;
- zmniejszenia się jego widoków powodzenia na przyszłość.

Każda z tych okoliczności może stanowić samodzielną podstawę zasądzenia renty, jednakże konieczną przesłanką jest powstanie szkody bądź w postaci zwiększenia wydatków, bądź to zmniejszenia dochodów. Oceniając prawo do renty uzupełniającej z art. 444 § 2 k.c. należy również uwzględnić, w jakiej części pokrzywdzony zachował możliwe do wykorzystania zdolności do pracy.

W odniesieniu do zarzutów apelującego zauważyć trzeba, że odszkodowanie z tytułu utraconego dochodu i renta mają odmienny charakter. Mianowicie, jeżeli z góry da się przewidzieć, że następstwa związane ze stanem zdrowia mają charakter trwały, to poszkodowanemu przysługuje roszczenie o rentę, jeżeli natomiast są przemijające - przysługuje roszczenie o odszkodowanie za utracony dochód (tak: SN w wyroku z 13 października 1971 r., I CR 420/71). Przesłanką roszczenia o rentę jest utrata zdolności do pracy, zaś roszczenia o odszkodowania utrata konkretnego wynagrodzenia. W okolicznościach sprawy nie może być wątpliwości, że w okresie, jakiego dotyczy przedmiotowe żądanie pozwu powód był już w sposób trwały częściowo niezdolny do pracy i z tego tytułu od dnia 18 czerwca 2011 roku przyznano mu rentę z tytułu takiej spowodowanej wypadkiem przy pracy niezdolności do pracy, co uzasadnia rozpoznawanie jego roszczenia, jako renty, a nie odszkodowania sensu stricte.

Co istotne roszczenie z tytułu renty obejmuje w istocie utracone dochody - korzyści, które, jak to wynika już z treści art. 361 § 2 in fine k.c, każdorazowo posiadają one charakter hipotetyczny i poszkodowanego, zgodnie z ogólną regułą rozkładu ciężaru dowodu normowaną w art. 6 k.c, obciąża ciężar udowodnienia realnej możliwości ich uzyskania w sytuacji, gdy poszkodowany czynem niedozwolonym nie byłby pozbawiony możliwości świadczenia pracy, usług bądź innego sposobu ich uzyskiwania. W odniesieniu do utraty dochodów (zarobków) naprawienie szkody następuje z reguły właśnie formie renty (art. 444 § 2 k.c), która może być zastąpiona jednorazowym odszkodowaniem (art. 447 k.c). Powstanie przy tym szkody, polegającej na utracie lub zmniejszeniu się dochodów następuje dopiero z chwilą, gdy poszkodowany został po raz pierwszy rzeczywiście pozbawiony możliwości uzyskania zarobków i innych korzyści, które mógł osiągnąć, gdyby nie doznał uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia. Powód swoje stanowisko opierał po pierwsze na założeniu, że gdyby nie doszło do przedmiotowego wypadku nadal by pracował na dotychczasowym stanowisku i osiągał identyczne dochody. Na okoliczność tą oprócz swoich zeznań nie zaoferował jednakże żadnych dowodów, w tym nie zgłosił w tym zakresie wniosku o przeprowadzenie dowodu z opinii biegłego. W przedmiocie tym nie można było także sformułować odpowiedniego domniemania faktycznego, w trybie art. 231 k.p.c. Sprzeciwia się temu choćby względ wiek powoda i liczne ujawnione w sprawie jego samoistne schorzenia, które mogły uniemożliwić powodowi kontynuowanie dotychczasowego zatrudnienia po dniu 18 czerwca 2011 roku.

Należy bowiem pamiętać, że powód miał nadwagę, zwyrodnienia stawów kolanowych, sarkoidozę, cukrzycę i problemy ze wzrokiem, tymczasem wykonywał prace fizyczne. Znamiennym jest wreszcie, że powód rozwiązał z dniem 17 czerwca 2011 roku umowę o pracę ze swym pracodawcą za porozumieniem stron, nie zaś została ona wypowiedziana

przez pracodawcę ze względu na niezdolność powoda do pracy i wyczerpanie okresu zasiłkowego. Okoliczności stanu zdrowia powoda muszą być także brane pod uwagę i w tym kontekście, że powód roszczenie swoje obliczał przy uwzględnieniu wynagrodzenia za pracę w godzinach nadliczbowych, gdzie tym bardziej istotny jest dobry stan zdrowia.

Jakkolwiek więc samoistna choroba, powodująca, obok następstw zdrowotnych danego zdarzenia, dalsze zmniejszenie zdolności do pracy, nie zwalnia zobowiązanego do naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym z obowiązku odszkodowawczego, w tym w postaci renty (art. 444 § 2 k.c.), to jednak odpowiedzialność zachodzi tu tylko w granicach wyrządzonej szkody (tak: SN w wyroku z dnia 17 lutego 1998 r., II CKN 583/97).

Pozostając przy aktualnie analizowanej okoliczności nie można także pomijać, że wypłacana powodowi renta wypadkowa w okresie do dnia 30 czerwca 2012 roku wynosiła 2667,96 zł netto miesięcznie, a za okres od dnia 1 lipca 2012 roku do 28 lutego 2013 roku - 2727,31 zł netto miesięcznie i świadczenia te były wyższe od przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia w gospodarce narodowej, które w 2011 roku wynosiło 3399,52 zł brutto, a w 2012 roku 3521,67 zł brutto (Komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 9 lutego 2012 r., MP 2012/63 oraz Komunikat Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego z dnia 11 lutego 2013 r., MP 2013/89). Kwoty te netto kształtowały się, więc na poziomie odpowiednio 2435,44 zł i 2520,35 zł. Zatem nawet przyjęcie, że powód, gdyby nie doszło do wypadku mógłby wykonywać pod dniem 18 czerwca 2011 roku inną pracę na pełnym etacie, nie pozwoliłoby na uznanie, że w tego tytułu utracił jakiegokolwiek korzyści. Na poczet, bowiem renty o jedynie wyrównawczym charakterze należy zaliczać wysokość świadczenia rentowego otrzymywanego z ZUS (por: uchwała SN z dnia 23 października 1979 r., III CZP 66/79).

Po drugie konstruując swoje stanowisko w sprawie powód konsekwentnie pomija okoliczność, że jego niezdolność do pracy ma jedynie częściowy charakter i uznaje, że przysługuje mu roszczenie o zapłatę kwoty, która przy uwzględnieniu otrzymywanego świadczenia z ZUS pozwoli mu osiągnąć dochód jak z wynagrodzenia za pracę sprzed wypadku. W judykaturze przyjmuje się, że renta przysługująca poszkodowanemu, który zachował częściowo zdolność do pracy powinna odpowiadać różnicy między zarobkami, jakie mógłby osiągnąć gdyby nie uległ wypadkowi, a wynagrodzeniem jakie w konkretnych warunkach jest w stanie uzyskać przy wykorzystaniu swojej uszczuplonej zdolności do pracy (vide: SN w wyroku z dnia 21 maja 2009 r., V CSK 432/08). Przy ustalaniu wysokości renty wyrównawczej, określając wielkość hipotetycznych dochodów uprawnionego, należy uwzględnić wszelkie jego dochody dotychczas uzyskiwane, również nieregularnie, a także te dochody, których uzyskanie w przyszłości było wysoce prawdopodobne, jeżeli taka ocena dokonywana w danym przypadku jest uzasadniona, zważywszy na naturalny rozwój kariery zawodowej. Z kolei przy ustalaniu dochodów poszkodowanego uwzględnić trzeba nie tylko jego faktyczne zarobki, ale także jego zdolność zarobkową, jeżeli jej nie wykorzystuje, zważywszy na posiadane kwalifikacje i realnie istniejące możliwości na rynku pracy. Jednak poszkodowany nie ma obowiązku podjęcia każdej pracy (vide: wyrok SN z dnia 8 czerwca 2005 r., V CK 710/04; wyrok SN z dnia 2 marca 1966 r., II PR 18/66; wyrok SN z dnia 17 lipca 1975 r., I CR 370/75; wyrok SN z dnia 10 października 1977 r., IV CR 367/77).

Jednocześnie wskazuje się równolegle, że niemożność uzyskania pracy winna być skutkiem niezdolności lub ograniczenia w zdolności do pracy poszkodowanego, nie zaś innych czynników, w szczególności aktualnej sytuacji na rynku pracy lub niechęci poszkodowanego do podejmowania prac określonego rodzaju, co do których nie ma on przeciwwskazań zdrowotnych do ich wykonywania (tak: SN w: wyroku z 24 kwietnia 1970 r., II PR 73/70 i wyroku z 5 września 2001 r., II UKN 534/00). Przy ocenie czy na skutek uszkodzeń ciała doznanych w wypadku doszło do częściowej utraty zdolności do pracy zarobkowej należy wziąć pod uwagę całokształt okoliczności towarzyszących zatrudnieniu powoda lub realnym szansom na to zatrudnienie tak przed, jak i po wypadku. Podkreślenia wymaga, że pełna renta wyrównawcza należy się osobie częściowo niezdolnej do pracy tylko wyjątkowo, mianowicie wówczas, gdy nie może on otrzymać żadnego zatrudnienia ze względu na charakter schorzenia nie dający w danym środowisku możliwości pracy zarobkowej (vide: wyrok SN z dnia 23 września 1970 r., II CR 261/70).

Powód zupełnie bezpodstawnie zakłada, że lekka praca siedząca, do jakiej zachował zdolność winna być utożsamiana wyłącznie z pracą biurową, do której nie ma kwalifikacji. Powód pomija choćby zupełnie istniejący sektor zakładów

pracy chronionej, zatrudniających także osoby o różnym stopniu niepełnosprawności, w tym w zakresie narządu ruchu. Co więcej, jak słusznie zauważył to Sąd Okręgowy powód nie zaferował w sprawie żadnych dowodów, które wskazywałyby na to, czy i jakie są oferty na rynku pracy dla osoby z takim ograniczeniem zdolności do pracy i jakie hipotetycznie wynagrodzenie powód mógłby uzyskać. Zeznania powoda również nie były wystarczające dla ustalenia powyższej okoliczności. W szczególności powód na pytanie czy próbował podjąć jakąkolwiek pracę enigmatycznie i gośłownie wskazał, że próbował, ale nikt nie chciał z nim nawet rozmawiać, lekarze nie chcieli mu podpisywać zaświadczeń, że jest zdolny do pracy. Świadek natomiast B. A. (1) wprost zeznała, że powód w ogóle nie szukał pracy, bo cały czas czekał na orzeczenie ZUS, a nadto że stan zdrowia nie pozwala mu na podjęcie pracy.

Nie można w takich okolicznościach było przyjąć, że powód obciążony w tym przedmiocie obowiązkiem dowodzenia (art. 6 k.c.) wykazał, że przysługuje mu renta wyrównawcza w jakiegokolwiek wysokości. Podobnie zresztą ocenić byłoby trzeba zasadność odszkodowania z tytułu utraconych zarobków.

Dodatkowo już tylko na marginesie przypomnienia wymaga, że także w przypadku przedmiotowej renty przy ocenie zasadności roszczenia pozwu, uwzględnić byłoby trzeba 50 % przyczynienie się powoda do szkody także i w tej postaci (art. 362 k.c.).

Mając na uwadze wszystko powyższe, na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. orzeczono jak w punkcie 1. sentencji wyroku, zaś na podstawie art. 385 k.p.c. jak w punktach 2. i 3. tejże sentencji.

Orzeczenie o kosztach postępowania apelacyjnego zapadło na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c. i art. 100 zdanie drugie k.p.c.

Sąd apelacyjny uznał, że wobec uwzględnienia apelacji pozwanej w niewielkim tylko zakresie – co do części odsetek ustawowych za opóźnienie, zachodziły podstawy do włożenia na nią obowiązku zwrotu powodowi całości poniesionych przez niego w związku z postępowaniem na skutek apelacji pozwanej kosztów postępowania apelacyjnego, w postaci wynagrodzenia pełnomocnika procesowego, obliczonego na podstawie § 10 ust. 1 pkt 2, w zw. z § 2 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych w kwocie 3600 zł.

W zakresie rozstrzygnięcia o kosztach postępowania apelacyjnego na skutek apelacji powoda, gdzie ten winien być uznany za przegrywającego to postępowanie w rozumieniu i ze skutkiem i jakich mowa a art. 98 § 1 k.p.c. Sąd Apelacyjny przyjął, że pozwana nie złożyła odpowiedzi na apelację, jak też na rozprawie apelacyjnej nie sformułowała żądania zasądzenia na swoją rzecz zwrotu kosztów tego postępowania, co spowodowało wygaśnięcie jej przedmiotowego roszczenia (art. 109 § 1 k.p.c.).

W tej kwestii bezzasadnie pominięto okoliczność, że w aktach sprawy - za kartą 601, wszyta jest odpowiedź pozwanej z dnia 19 maja 2016 roku na apelację powoda, w której zawarto żądanie zasądzenia kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych.